ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème | NIEDZIELA, 27 maja 1951 PONIEDZIAŁEK, 28 maja 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 27 Mai 1951 LUNDI, 28 Mai 1951 | Nr. 124

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

W. Brytania a roszczenia niemieckie

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w maju 1951

Rozmowy min. Morrisona z kanclerzem dr Adenauerem zakończyły się porozumieniem, którego szczegóły nie zostały podane do wiadomości publicznej, a które jednak na ogół są znane w sferach politycznych. Warto z nimi pokrótce zapoznać społeczeństwo polskie. Chodzi tu bowiem o wzmaganie się niebezpieczeństwa dla naszych Ziem Odzyskanych.

Jesteśmy więc w przededniu zakończenia prawnego stanu wojny pomiędzy Niemcami a mocarstwami zachodnimi. W. Brytania uzgodniła w tym względzie swoje stanowisko z USA, Francją itd. Dotychczasowa okupacja zostanie zastąpiona układem, zapewniającym niemieckiej republice federalnej obronę w postaci załóg wojskowych Zachodu, których koszty utrzymania będą, conajmniej w znacznym stopniu, nadal pokrywane przez Niemcy. Sprawa udziału zbrojnego Niemiec w obronie Zachodu — w armii atlantyckiej — pozostaje na razie otwartą. Zostanie ona wznowioną dopiero w zależności od wyniku spodziewanej (mimo wszystko) konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki. Wówczas jednak Niemcy uzależnią taki udział od odpowiedniego zmniejszenia ich obecnej kontrybucji finansowej do kosztów utrzymania załóg „atlantyckich" w Niemczech.

Zwolnienie Niemiec od wszelkich ograniczeń w dziedzinie rozporządzania węglem i wyrobu stali nastąpi w zamian za ratyfikację przez rząd dr Adenauera planu Schumana. W tym względzie p. Morrison wystąpił w osobliwej roli rzecznika układu, zawartego bez udziału W. Brytanii. Zwolnienie zaś Niemiec od wszelkiej kontroli politycznej nastąpić ma w zamian za włączenie do „układu pokojowego" gwarancji obecnej konstytucji Niemiec. Chodzi o to, by uniemożliwić nazistom i im podobnym powrót do władzy groźbą natychmiastowej interwencji Zachodu przeciwko - „naruszeniu pokoju!"

„Układ pokojowy" sprawę wschodnich granic Niemiec zapewne pozostawi otwartą. W. Brytania przeciwną jest jakimkolwiek przyrzeczeniom, dotyczącym rewizji granic na Odrze i Nysie. W. Brytania odrzuca wręcz tezę niemiecką powrotu do granic sprzed aneksji Austrii. W. Brytania jest też zdecydowanie przeciwną wszelkim przetargom granicznym z Niemcami w sprawie ewentualnego udziału kontyngentów niemieckich w armii atlantyckiej. Lecz W. Brytania nie chce również angażować się w przeciwdziałanie niemieckim aspiracjom rewizjonistycznym. Anglicy boją się, że oficjalne uznanie z ich strony granicy na Odrze i Nysie, utrudniłoby niezmiernie pozycję dr Adenauera — na korzyść prawicy nacjonalistycznej. Wolą się oni więc zasłaniać niemożliwością rozstrzygania zagadnień, nie wchodzących w zakres możliwości politycznych i militarnych. „Jakoś to będzie — powiedział mi pewien dyplomata — w międzyczasie granica na Odrze i Nysie jest faktem, a konieczność pogodzenia się Niemców-uchodźców z życiem na zachód tej granicy też jest faktem. Im więcej z nich znajdzie sobie zadawalające nowe warsztaty pracy na zachodzie, im więcej ich wyemigruje za oceany — tym lepiej dla Was". Oto często słyszane zdania.

Daremnie próbował p. Morrison skłonić chrześcijańskich demokratów dr Adenauera i socjalistów dr Schumachera do pogodzenia się i łączenia przeciwko podnoszącemu głowę skrajnemu nacjonalizmowi. Rząd brytyjski niewątpliwie sprzyjałby takiej koalicji, a nawet zarzuca dr Adenauerowi opieranie się przesadne o „katolików" przeciwko „protestantom". W tym jest dużo przesady. Dr Schumacher zawdzięcza wiele powodzenia swojej demagogii, dość cynicznie łączącej nacjonalizm niemiecki z jednej, a opór przeciwko „odtworzeniu armii pruskiej" z drugiej strony. Nie chce on ani planu Schumana, ani sojuszu atlantyckiego, ani ugody z Moskwą! Większość Niemców wolałaby niewątpliwie wygrywać „neutralnie" na swoją korzyść wielki pojedynek pomiędzy Wschodem a Zachodem. Jest to polityka krótkowzroczna, grożąca zmiażdżeniem chrześcijańskich demokratów pomiędzy prawicą a lewicą; z takich skrajności zawsze grozi dyktatura. Opinia brytyjska zdaje sobie z tego sprawę, lecz jest dość bezradna w poszukiwaniu właściwej polityki. Moskwa w każdym razie wie czego chce; nie jest tajemnicą, że **powodzenie nazistowskiej partii gen. Remera w Saksonii zawdzięczyć należy w znacznym stopniu — subwencjom sowieckim!** Hasło neutralności jest bowiem nielada wodą na młyn „pokojowy" Sowietów!

Dla nas, Polaków, wniosek z „pokoju z Niemcami" jest prosty. Niezależnie od obecnej wstrzemięźliwości Zachodu w sprawie niemieckich rewindykacyj i ewentualnych zbrojeń, musimy się liczyć z nieograniczoną swobodą przemawiania rządu w Bonn w imieniu „całych Niemiec" (Wszechniemiec!). W takich warunkach rozbicie wśród stronnictw polskich jest nieniezmiernie szkodliwym utrudnieniem w przeciwdziałaniu z naszej strony propagandzie niemieckiej.

Nie ma czasu do stracenia. **Ar.**

Czy katolicy mogą słuchać przez radio emisyj komunistycznych

Watykan. — Niedzielny „Osservatore Romano", odpowiadając na pytanie, postawione przez czytelników, pisze, że „zasadniczo sankcje, dotyczące książek, umieszczonych na indeksie nie obejmują radia, ale że wierni nie powinni słuchać emisyj, zawierających fałszywe przesłanki o wierze i obyczajach".

Co do emisyj komunistycznych, tygodnik pisze, że należy unikać słuchania tych, które rozszerzają błędne poglądy materialistyczne lub atakują Kościół. Można natomiast słuchać programów o charakterze czysto politycznym. „Jednak, — dodaje „Osservatore Romano" — trzeba dać dowód zmysłu krytycznego, aby nie dać oszukać się propagandą komunistyczną, której wszystko jest dozwolone, nawet najbezwstydniejsze kłamstwa".

Widoki na rozwiązanie zatargu anglo-perskiego

Londyn godzi się na upaństwowienie a Teheran zapewnia, że nafta perska będzie nadal dostarczana mocarstwom zachodnim

Teheran. — Chociaż zatarg anglo-perski na tle upaństwowienia Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego trwa nadal, to jednak w piątek zaznaczyły się pewne widoki na kompromisowe rozwiązanie w tej sprawie.

Premier Iranu, dr Mossadegh oświadczył mianowicie na konferencji prasowej, że rząd perski nigdy nie odmawiał Anglo-Irańskiemu Towarzystwu Naftowemu prawa do odszkodowania, ani też nie miał zamiaru usuwać obecnego personelu brytyjskiego pracującego w tym przedsiębiorstwie. Podkreślił on, że mimo upaństwowienia, organizacja tego towarzystwa pozostałaby ta sama z tym, że byłaby to upaństwowiona firma perska. Premier Mossadegh zapewnił, że nafta perska będzie dalej dostarczana bez żadnych ograniczeń mocarstwom zachodnim.

Przedstawiając nędzę narodu perskiego, premier oświadczył, że „tylko upaństwowienie największego bogactwa Iranu, jakim są tamtejsze pola naftowe, może uratować kraj. Gdyby to nie nastąpiło, to mocarstwa zachodnie musiałyby uważać cały Środkowy Wschód za teren stracony dla siebie".

„Uratować Iran, powiedział dr. Mossadegh, to uratować świat przed trzecią wojną światową."

*

Nowe instrukcje dla ambasadora brytyjskiego w Teheranie

LONDYN. — Stanowisko W. Brytanii w sprawie nafty perskiej uległo pewnej zmianie.

Rząd brytyjski godzi się mianowicie na zasadę upaństwowienia Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego. Instrukcje w tym kierunku miał Londyn przekazać swojemu ambasadorowi w Teheranie.

Rząd brytyjski odrzuca jednakowoż ultimatum Iranu w sprawie zlikwidowania Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w ciągu 6 dni. Centrala tego towarzystwa w Londynie wysłała odpowiednie instrukcje swojemu personelowi w Abadanie.

W każdym razie oświadczenie dr Mossadegh przyjęte zostało z zadowoleniem przez miarodajne koła brytyjskie.

Pięciu zabitych w katastrofie kolejowej

Quebec. — Pięć osób zginęło w zderzeniu pociągu robotniczego z pociągiem towarowym pod Langlade. Prócz tego dwie osoby są ranne.

:-:

Nowe eksplozje atomowe na Eniwetok

Waszyngton. — Amerykańska komisja energii atomowej podała w piątek do wiadomości że na wyspie Eniwetok, na Pacyfiku przeprowadzono w tym tygodniu nowe doświadczenia atomowe.

Według niektórych obserwatorów chodziłoby o wypróbowanie pewnych wynalazków w zakresie produkcji bomby wodorowej.

:-:

Arcybiskup Marsylii o ważności obowiązku wyborczego

MARSYLIA. — Mgr Jean Delay, arcybiskup Marsylii, skierował do wiernych list pasterski, który będzie czytany we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji w niedzielę 27 maja i 3 czerwca br. Arcybiskup przypomina w nim wyborcom i wyborczyniom, że głosowanie jest poważnym obowiązkiem i że wstrzymanie się od niego, może być wielkim błędem.

:-:

Wyborcy są zobowiązani przedstawić dowód osobisty

PARYŻ. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło komunikat, w którym przypomina, że wyborcy, w chwili głosowania będą zobowiązani legitymować się dowodem osobistym.

:-:

Protest przeciwko odroczeniu rozwiązania zagadnienia zasiłków rodzinnych

PARYŻ. — Zarząd C.F.T.C. oraz Związek Stowarzyszeń Rodzinnych zaprotestowały przeciwko faktowi, że Zgromadzenie Narodowe zakończyło swoje prace, nie powziąwszy decyzji w sprawie ostatecznego rozwiązania zagadnienia zasiłków rodzinnych.

BONN. — Były generał hitlerowski, Remer, kierownik ruchu neonazistowskiego skazany został na 4 miesiące więzienia za zniesławienie rządu w Dolnej Saksonii.

Generał Bradley przybędzie do Paryża dla odbycia narad w sprawach obrony Europy

Paryż. — W dniach od 2 do 5 czerwca br. przebywać będzie w Paryżu generał Bradley, przewodniczący kolegium amerykańskich szefów sztabu. Odbędzie on w stolicy Francji rozmowy z generałem Eisenhowerem, po czym spotka się z francuskim ministrem Obrony Narodowej, J. Mochem, oraz z szefami francuskiego sztabu generalnego.

Przedmiotem rozmów generała Bradleya z Eisenhowerem będą sprawy dotychczasowych postępów w dozbrojeniu państw paktu atlantyckiego.

W dniu 5 czerwca br. przewodniczący amerykańskich szefów sztabów omawiać będzie szczegółowo stan pogotowia obronnego Francji z jej szefami sztabów wojsk lądowych, morskich i lotniczych. 6 czerwca br. generał Bradley wyjedzie do Londynu, być może w towarzystwie generała Eisenhowera na dalsze rozmowy wojskowe z brytyjskimi szefami sztabów wojskowych.

W amerykańskim Departamencie Obrony Narodowej podkreśla się, że wizyta generała Bradley'a ma na celu podkreślenie, że sprawy obrony Francji i Europy zachodniej zajmują czołowe miejsce w polityce zagranicznej i wojskowej Stanów Zjednoczonych. Pobyt generała Bradley'a w Europie nie będzie związany z żądaniem przyspieszenia obrony Europy, ale dla zbadania, co zostało już dokonane dla tej obrony.

Po powrocie do USA Bradley ma złożyć rządowi USA szczegółowe sprawozdanie ze stanu pogotowia obronnego w państwach paktu atlantyckiego.

*

Francja otrzyma główną część z nowej amerykańskiej pomocy wojskowej

Waszyngton. — Zdaniem amerykańskich osób urzędowych, Francja stoi na czele listy państw zachodnio-europejskich, które skorzystają z nowej amerykańskiej pomocy wojskowej. Jak wiadomo, prezydent Truman zażądał na ten cel od Kongresu 6 890 milionów dolarów (2 412 miliardów fr).

Wspomniane źródła nie wymieniają żadnej kwoty, ale podają, że W. Brytania kroczy na drugim miejscu oraz, że jest prawdopodobnym, iż skorzysta ją z niej także zachodnie Niemcy, Jugosławia i Hiszpania.

Większa część kwoty, zażądanej przez Prezydenta, zostanie przeznaczona na zakup samolotów i czołgów amerykańskich. Przewidziany będzie fundusz rezerwowy, aby Prezydentowi umożliwić wysłanie broni wszędzie, gdzie okaże się to konieczne dla bezpieczeństwa wolnego świata.

Formoza otrzyma większą część z 55 milionów dolarów, przewidzianych na pomoc wojskową dla Dalekiego Wschodu.

*

Zakończyły się 3-dniowe manewry lotnicze 6 państw paktu atlantyckiego

PARYŻ. — W piątek zakończyły się trzydniowe manewry lotnicze, w których brało udział 500 samolotów 6 państw paktu atlantyckiego. Marszałek Brook omawiając postępy, jakie osiągnięto w porównaniu do roku ubiegłego oświadczył, że ćwiczenia wykazały niedostateczność obrony sieci komunikacyjnej, która ma zasadnicze znaczenie w zbudowaniu lotniczej obrony Europy zachodniej.

Z procesu przeciwko światu terroru

Sowieckie obozy koncentracyjne tworzą państwo w państwie, stwierdzają świadkowie

Sąd ogłosi wyrok 1 czerwca

Bruksela. — W piątek, w ostatnim dniu procesu przeciwko światu obozów koncentracyjnych, międzyn. sąd deportowanych przesłuchał pozostałych świadków.

Zarówno ich zeznania jak i dokumenty, na które powołali się oskarżyciele w tym procesie, stwierdzają nie tylko, że w Rosji istnieje prawdziwy świat obozów koncentracyjnych, ale co więcej, że te obozy, podporządkowane poprzednio NKWD a obecnie MWD, stanowią prawdziwe państwo w państwie.

W ciągu 5 dni procesu sąd przesłuchał 25 świadków, w tym 3 Polaków, 13 Rosjan, 7 Niemców, 1 Bułgara i 1 Czecha.

Wszyscy ci ludzie zetknęli się w ten czy inny sposób z sowieckimi obozami koncentracyjnymi, a ich zeznania powinny wstrząsnąć sumieniem całego świata.

Wyrok będzie wydany przypuszczalnie w dniu 1 czerwca br.

Spośród ostatnich świadków, Rosjanin, Mikołaj Antonow, był kiedyś szefem wyżywienia w Rostowie, a następnie architektem. W roku 1930 został aresztowany pod zarzutem „sabotażu". Przeszedł kolejno 5 różnych obozów koncentracyjnych. Zeznał on, że przy budowie kanału łączącego Bałtyk z morzem Białym, ginęło dziennie 700 deportowanych. W całości budowa tego kanału kosztowała 700 tysięcy istnień ludzkich. Deportowani ci zginęli głównie z zimna i wyczerpania.

Gromyko zażądał w formie ultymatywnej włączenia paktu atlantyckiego i baz USA

do ewent. obrad konferencji W. Czwórki

Paryż. — W poniedziałek 28 maja br. odbędzie się 62. z kolei zebranie czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych, Francji, Anglii, USA i Rosji. W sobotę A. Parodi, Davies i dr Jessup odbyli narady nad ostatnimi żądaniami delegata Rosji.

W czasie zebrania piątkowego, któremu przewodniczył A. Parodi, Gromyko złożył oświadczenie, które jest pewnego rodzaju ultimatum. Delegat Rosji zapowiedział mianowicie, że Rosja nie przyjmie żadnego porządku dziennego, który nie będzie zawierał propozycji zbadania paktu atlantyckiego i baz amerykańskich. Delegat Rosji podkreślił, że jego kraj nie będzie widział celowości odbycia zebrania czterech ministrów spraw zagranicznych, jeśli zagadnienia te nie znajdą się na porządku dziennym obrad.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich odpowiedzieli Gromyce raz jeszcze, że stoją zdecydowanie na stanowisku nie włączania do porządku obrad ewentualnej konferencji W. Czwórki ani sprawy paktu atlantyckiego, ani baz amerykańskich. Wiceminister Davies wykazywał, że pakt atlantycki ma charakter obronny. Dr. Jessup podkreślił ważność innych zagadnień, które znajdują się na porządku dziennym.

Delegat Francji, A. Parodi powiedział, że żądanie Gromyki nie da się pogodzić, ani ze wstępną wymianą not pomiędzy Rosją i mocarstwami zachodnimi, w których to notach nie było mowy o pakcie atlantyckim i bazach, ani z późniejszymi propozycjami reprezentanta Rosji. Według Parodiego, wystąpienie Gromyki może świadczyć o zmianie stanowiska Rosji, która nie życzy sobie obecnie odbycia konferencji W. Czwórki.

Na zakończenie Parodi oświadczył, że jeśli ultymatywne żądanie Gromyki jest ostatnim słowem, to sytuacja jest poważna i odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na Rosję.

Wiceminister Davies oświadczył, że jeśli delegat Rosji podtrzymywać będzie swoje żądanie włączenia paktu atlantyckiego i baz amerykańskich do porządku dziennego, to trzeba będzie stwierdzić, że rząd sowiecki działał cynicznie, prowadząc dyskusję w Paryżu, by doprowadzić do zebrania Wielkiej Czwórki dla omawiania przyczyn i skutków napięcia w Europie i polepszenia stosunków pomiędzy czterema mocarstwami.

W gruncie rzeczy, powiedział Davies, celem Rosji jest nie doprowadzenie do polepszenia stosunków pomiędzy wielkimi mocarstwami, ale uprawianie ataków i podkopanie całego wysiłku obronnego Zachodu. Davies przypomniał, że te wysiłki obronne mocarstw zachodnich są następstwem sowieckiej polityki, prowadzonej w ostatnich latach.

Dwa francuskie statki rybackie zderzyły się z sobą w pobliżu Nowej Ziemi

Dwunastu rybaków utonęło

Halifax. — Komunikat kanadyjskiej Royal Air Force doniósł o zderzeniu się z sobą niedaleko Nowej Ziemi 2 francuskich statków rybackich, „Ginette-Leborgne" i „Jacques Coeur". Statek „Ginette-Leborgne" zatonął. 12 członków jego załogi zginęło.

Okręt wojenny „L'Aventure" patrolując na miejscu katastrofy, uratował kilku marynarzy z zatopionego statku. Większość rozbitków zabrał „Jacques-Coeur".

Zderzenie nastąpiło pośród gęstej mgły, gdy statek „Ginette-Leborgne" łowił ryby w odległości 240 km od przylądka Race, dokąd obfitość ryb ściągnęła setki statków różnych narodowości.

Pod wpływem zderzenia zwaliły się na pomost „Ginette-Leborgne" odłamki żelaza, zabijając kilku członków załogi. Wszyscy uratowani, w liczbie 51, znajdują się w drodze do Francji na statku „Jacques-Coeur". Zatopiony statek wypłynął z Hawru 22 lutego.

Największa w Europie walcownia

została otwarta w Denain

VALENCIENNES. — Min. handlu i przemysłu, Louvel, dokonał w sobotę otwarcia największej w Europie walcowni, mieszczącej się w fabryce „Usinor" w Denain. Próby, dokonywane przez inżynierów od początku roku, dały całkowite zadowolenie.

Potężna walcownia, zbudowana w wielkiej części dzięki kredytom z planu Marshalla, umożliwi Francji fabrykowanie cienkich i średnich blach pierwszorzędnej jakości, niezbędnych dla wielu przemysłów, zwłaszcza samochodowego.

Walcownia w Denain i jej uzupełnienie w Montataire, pod Creil, będą zdolne produkować rocznie 800 tysięcy ton blach. Produkcja ta, wystarczająca na pokrycie 70 proc. potrzeb rynku wewnętrznego, będzie mogła zostać zwiększona i umożliwi Francji wywóz blach po dostępnych cenach, ponieważ produkcja na wielką skalę, obniży ceny kosztów własnych. Rynek zachodni odczuje niewątpliwie korzyści tej produkcji we Francji.

Zbudowana prawie wyłącznie z materiałów i z pomocą sprzętu amerykańskiego, walcownia w Denain jest cudem nowoczesnej techniki. Walce w Denain, długości 400 m są zdolne stalowe bloki, długości 5 m i grubości 20 cm zamienić w kilku minutach na cienkie blachy.

Blachy, wyprodukowane w ten sposób w Denain, kieruje się potem do Montataire, gdzie poddawane są ponownemu walcowaniu, ale „na zimno", podczas gdy w Denain walcowanie odbywa się „na gorąco".

Cześć zasługom Matek

W niedzielę, 27 maja, oddaje Francja hołd zasługom swoich matek. W hołdzie tym łączy się Wychodźtwo polskie, wyrażając cześć i uznanie wszystkim matkom a szczególnie zasługom, poświęceniu, dobroci i patriotyzmowi Matek-Polek, wychowawczyń młodego pokolenia wychodźczego.

Matki-Polki na emigracji, obok starań o zdrowie moralne i fizyczne swoich pociech, spełniają trudny obowiązek narodowy, ucząc dzieci swoje mówić i myśleć po polsku, a bardzo często zastępują dzieciku nauczyciela języka polskiego.

Cześć im!

Oby Bóg błogosławił naszym zacnym Matkom-Polkom!



(Foto. Record)

Który z tych kwiatków wybrać dla Mamusi na Dzień Matki?

Oszust australijski nabrał na 20 milionów fr kandydatów na emigrantów

PARYŻ. — Wielka liczba kandydatów na wyjazd do Australii, padła ofiarą awanturnika, który utworzywszy fikcyjną agencję emigracyjną zdobył 20 milionów franków w ciągu trzech miesięcy.

Oszust zdołał nawet nawiązać stosunki w ambasadzie australijskiej. Jednakże tak długo dzban wodę nosi... Przyszła więc kreska także na oszusta.

Awanturnik, John Maxwell Seaforth Gray, lat 40, przybył do Paryża w lutym b.r. z Anglii. Pochodził on z Sydney, skąd zbiegł w r. 1947, uciekając przed policją australijską, poszukującą go za liczne oszustwa. W Londynie także naraził się niebawem policji i postanowił schronić się we Francji. Wiedząc, że rozesłano za nim międzynarodowe listy gończe, zmienił nazwisko na Connyer. Wkrótce zapoznał się z dyrektorem australijskiej kompanii żeglugowej, który uskarżał się na brak pasażerów. Oszust natychmiast powziął plan działania. Zapewnił dyrektora, że został przysłany do Francji jako przedstawiciel Izb Handlowych w poszukiwaniu emigrantów. „Napewno znajdę kandydatów", twierdził.

Dyrektor był zachwycony i zaproponował Connyerowi przedstawienie go w ambasadzie Australii. Tego tylko pragnął oszust. Elegancki, wymowny, przekonywał dyplomatów, że jest wysłannikiem Izb Handlowych. Ci zażądali jednak dowodów. C. obiecał, że sprowadzi je.

Czując się na pewien czas przynajmniej pewnym siebie, oszust założył luksusowe biuro przy ul. Jouffroy, 68-bis, w XVII obwodzie Paryża. Dyrektorem jego mianował Francuza, człowieka o nieposzlakowanej przeszłości, który wyróżnił się w Ruchu Oporu. W ten sposób pragnął zmylić czujność władz.

Ogłoszenia, podane w pismach francuskich i angielskich spowodowały masę zgłoszeń. Agencja proponowała kandydatom przewiezienie ich do Sydney za 115 tys. fr, żądając 50 tys. fr zaliczki, rzekomo na zarezerwowanie miejsca. Kandydaci uiszczali ją skwapliwie, niektórzy opłacili nawet całe koszta.

Connyer, nabrawszy około 400 osób, znalazł się po upływie 3 miesięcy w posiadaniu 20 milionów fr. Jedynie dziewięć osób, które zgłosiły się do jego agencji, wyruszyło rzeczywiście w podróż do Australii. Dano im miejsce na starym statku „Hellenic-Prince", na którym odbyli podróż do Aten w warunkach tak uciążliwych, że odmówili dalszej podróży i skierowali do oszusta listy z protestami.

Tymczasem w ambasadzie, gdzie daremnie oczekiwano na potwierdzenie, iż Connyer jest przedstawicielem australijskich Izb Handlowych, postanowiono w dniu 11 kwietnia br. zerwać z C., dopóki nie przedstawi żądanego dokumentu. Mimo to oszust, którego agencja zdobyła już rozgłos, nadal popełniał oszustwa. Policja, w której agencja również wzbudziła podejrzenia, wszczęła śledztwo. Wynikiem jego było stwierdzenie, że Connyer jest poszukiwanym oszustem, Seaforthem Gray'em. Aresztowano go w hotelu Caumartin, gdy przygotowywał się do wyjazdu do Szwajcarii.

Dom rodzinny marszałka Focha muzeum historycznym

TARBES. — Rozpoczęto prace nad utworzeniem muzeum historycznego w domu marszałka Focha przy rue de la Victoire. Muzeum będzie zawierało zbiory i pamiątki po Marszałku, z których większą część przekazała pani Foch.

:-:

15 rannych wskutek eksplozji zbiornika z benzyną w motocyklu

LYON. — Motocykl, puszczany w ruch przez p. Jean Ferrière, lat 24, na placu Marengo, nagle zapalił się, a zbiornik benzyny eksplodował. Piętnaście osób zostało poparzonych płonącą benzyną. Stan 10 z nich jest poważny.

:-:

Grad wyrządził w Szampanii szkody szacowane na kilkaset milionów franków

REIMS. — Gwałtowna burza, połączona gradem, nawiedziła Szampanię, wyrządzając ogromne szkody na polach w dolinie Marny między Chateau-Thierry a Epernay oraz na północ od Reims, na pograniczu dep. Aisne. Szkody sięgają setek milionów fr.

Głosy Czytelników

Kolonie letnie

Zbliżają się wakacje letnie. Widoczny jest już pewien „wyścig" w organizowaniu kolonii letnich.

Różne organizacje zaczynają już rywalizować w zdobywaniu młodzieży i dzieci. Wielu rości sobie prawo do idealnego wychowania powierzonych im dzieci.

Im więcej mówi jednak się o idealnym wychowaniu tych dzieci, tym mniej widać jego skutek u młodzieży.

Wielu wydziera rodzicom dziecko, by je wychować w gromadzie, zdala od domu rodzicielskiego. Nic dziwnego, że dzieci mało respektują swych rodziców, a wśród młodzieży pojawia się coraz większy procent takich, którzy schodzą na manowce.

Nie tak to dawniej bywało! Dawniej rodzice wychowywali swe dzieci i doznawali za to więcej szacunku ze strony dzieci. Dzieci wtedy nie wyjeżdżały na kolonie, lecz w domu pomagały rodzicom, były im posłuszne kochały ich.

Jeżeli jednak już taka moda nastała, tedy niechże rodzice wybiorą taką kolonię, któ ra będzie w stanie choć w części zastąpić ich w wychowaniu dzieci. Ciekawą sprawą jest, że tak wychowawcy kolonii, jak i wychowawczynie, nie wiedzą (przeważnie) co to jest być rodzicami, jakie to są obowiązki i jaka odpowiedzialność.

Między innymi roszczą sobie prawo do organizowania kolonii letnich reżimowe placówki. W tej sprawie odbyła się niedawno w konsulacie reżimowym w Lille konferencja „wychowawców" poświęcona koloniom. Referował oczywiście ob. konsul, osobiście, a głos zabierali przeważnie „wychowawcy", którym władze francuskie odebrały prawo nauczania we Francji. Wyznaczono więc szefów na poszczególne okręgi. Wyznaczono nawet normy, raczej kontyngenty, i tak na kolonie letnie do Polski ma się wysłać tego roku 500 dzieci, na kolonie we Francji 1.100 dzieci. Kolonie będą jednomiesięczne, z opłatą 3.000 fr. miesięcznie. Omówiono także cel tych kolonii, wyznaczono s'ogany.

Już teraz zaczęli działać w poszczególnych koloniach agitatorzy kolonijni z pod znaku Stalina, by werbować naiwnych. Oczywiście, że opiekę nad tą całą akcją ma „Polski Czerwony Krzyż", który ponieważ jest czerwony, będzie również promieniował ultra-czerwonymi promieniami stalinowsko-bierutowskimi.

Niektóre z działaczek-wychowawczyń bez prawa nauczania, już poczyniły zapisy dzieci do Polski, i dalej będą jeszcze chodziły po domach.

Ostrzegam rodziców przed tego rodzaju agitacją po domach dla werbunku. Niech każdy wie, że chodzi o robotę, za którą stoi Kominform. Są wśród agitatorów tacy sprytni, którzy udawać będą pobożność i zasłaniać się może będą nawet różańcem. Nie ufajcie mimo to i nie oddawajcie swych dzieci w ręce obce waszym przekonaniom i tradycjom.

Na koloniach reżimowych wypacza się często charakter dziecka, a nawet i nie bardzo jest tam zagwarantowana opieka nad zdrowiem dziecka.

Mógłbym przytoczyć wypadki, z których chore dziecko pozostawiono bez żadnej opieki.

Kolonie bowiem, jeżeli się takie organizuje, winny służyć dziecku na wypoczynek i poratowanie zdrowia, a nie garstce personelu na miłe spędzenie czasu.

Wreszcie należy zwrócić uwagę na lokale w jakich mieszkają dzieci na koloniach: sypialnie, jadalnie i na higienę. To są czynniki, z których składa się całość kolonii.

Lecz najważniejszym czynnikiem jest moralna wartość kierownictwa danej kolonii. Bowiem jakie kierownictwo — taka kolonia. Niechże więc rodzice zastanowią się dobrze przed oddaniem swego dziecka na owe kolonie.

Zagłoba

DUBLIN. — Dwaj nieznani sprawcy rzucili bombę pod brytyjską ambasadę w Irlandii. Do bomby dołączone były ulotki, grożące zamachem królowi Jerzemu VI, który ma odwiedzić Irlandię północną.

Wzrost potencjału obronnego USA
a usztywnienie zagranicznej polityki amerykańskiej

Waszyngton. — Przemówienie wygłoszone z końcem ub. tygodnia przez Dean Rusk, amerykańskiego sekretarza Stanu dla spraw Dalekiego Wschodu jest uważane za głośną zapowiedź zmiany polityki amerykańskiej wobec Chin.

Prasa amerykańska poświęca temu przemówieniu wiele miejsca, a „Evening Star" podkreśla, że stanowisko USA wobec Mao Tse Tunga przekroczyło stadium oczekiwania i przypatrywania się (wait and see)". Cały szereg dzienników podkreśla, że „Departament Stanu położył kres 6-letniemu flirtowi z chińskimi komunistami".

Korespondent dziennika paryskiego „Le Monde" zauważa, że tę zmianę stanowiska wobec Dalekiego Wschodu należy przypisać między innymi wzrostowi potęgi obronnej Stanów Zjedn.

Podczas, gdy na froncie koreańskim ofensywy komunistyczne są łamane jedna po drugiej, armia amerykańska organizuje się, a nowe bronie tajne zostały wprowadzone do użytku wcześniej, niż to zapowiadał gen. Collins w lutym br.

To też, chociaż w rozmowach 4 zastępców, w zgodzie z W. Brytanią i Francją i dając dowód olbrzymiej cierpliwości, zgodziły się Stany Zjedn. na poważne ustępstwa, to jednak wobec otwartej agresji wykazują coraz większe nieprzejednanie.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Departament rolnictwa głosi, że obecnie w świecie jest przeszło 806.000.000 sztuk bydła i że jest to większa cyfra o 2 procent niż w zeszłym roku, a więc światu głód nie grozi. Oczywiście są to tylko przypuszczalne obliczenia, bo dokładnych obliczeń trudno jest dokonać.

■ Ustalone wymiary cegły w Stanach Zjednoczonych są jak następuje: długość 8 cali, szerokość 3¾ cala, grubość 2¼ cala.

Stany Zjedn. zaproponowały ustanowienie nowej komisji O.N.Z. dla kontroli zbrojeń

NOWY JORK. — Stany Zjednoczone zwróciły się do O.N.Z. z urzędową propozycją utworzenia nowej Komisji złożonej z przedstawicieli dwunastu krajów dla międzynarodowej kontroli wszystkich zbrojeń i sił zbrojnych.

Propozycje amerykańskie były rozpatrywane w piątek przez Komisję Dwunastu, ustanowioną przez Zgromadzenie Ogólne zgodnie z propozycją wysuniętą przez prezydenta Trumana w październiku ubiegłego roku. Prezydent Truman oświadczył wówczas że praca obydwóch Komisji (energii atomowej i zbrojeniowej) „mogłyby dać pomyślniejsze wyniki, jeżeliby były prowadzone przez nową komisję rozbrojeniową o wzmocnionej władzy".

Komisja energii atomowej O.N.Z., utworzona w r. 1946 musiała przerwać swe prace ze względu na zasadniczą rozbieżność pomiędzy propozycjami sowieckimi i planem kontroli przyjętym przez większość członków. Komisja ONZ dla kontroli zbrojeń klasycznego typu, również nie mogła wykonać swego zadania, gdyż Rosja sowiecka założyła swe veto, w sprawie pierwszej konkretnej propozycji, dotyczącej planu dla dokonania światowego zestawienia wszystkich sił zbrojnych.

Stany Zjednoczone uważają, że powinna być utworzona nowa Komisja, zamiast dotychczasowych dwóch, której pierwszym celem byłoby przygotowanie planów międzynarodowej kontroli wszystkich zbrojeń i wszystkich sił zbrojnych, i która by się nazywała Komisją dla kontroli zbrojeń i sił zbrojnych.

Państwa kominformowskie

o[illegible]awiają zwrot dzieci greckich

Ponad 300 dzieci wróciło do swych rodzin z Jugosławii

ATENY. — Sprawa repatriacji dzieci greckich z różnych krajów kominformowskich jest zagadnieniem, które napotyka na poważne trudności ze względu na odmowę ze strony Bułgarii, Rumunii, Węgier, Albanii, Polski i Czechosłowacji, gdzie razem przebywa około 20 tysięcy dzieci greckich, uprowadzonych przez partyzantów w czasie wojny domowej.

Misja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża nie zdołała uzyskać zgody na repatriację dzieci greckich z państw bałkańskich.

W piątek władze jugosłowiańskie odesłały do Salonik 214 dzieci greckich, których rodzice zgłosiły się po ich odbiór. Dotychczas Jugosławia zwróciła ponad 300 dzieci greckich.

Obecnie toczą się dalsze rokowania o zwrot około 9 tysięcy młodzieży greckiej, przebywającej w Jugosławii, a której bliskie rodziny bądź zginęły w czasie wojny domowej w Grecji, bądź wyemigrowały w poszukiwaniu za pracą.

Rząd grecki dąży do uzyskania zwrotu tej dorastającej młodzieży, która przebywa w obozach w Jugosławii. W większości wypadków jest to młodzież w wieku poborowym, która mogłaby przejść w szeregach armii greckiej przeszkolenie i przystosowanie dla potrzeb Grecji.

26 miliardów dolarów przeznaczyły U.S.A.
na zakup sprzętu wojskowego w 1950-51 r.

Waszyngton. — Departament Obrony Narodowej w sprawozdaniu ze stanu rozbudowy obrony Stanów Zjednoczonych, podał między innymi do wiadomości w piątek, że w roku budżetowym od 1 lipca 1950 r. do chwili obecnej rząd USA dokonał zamówień wojskowych za kwotę 26 miliardów dolarów. Większość tych zamówień dotyczyła czołgów różnego typu, samolotów odrzutowych myśliwskich i ciężkich bombowców, okrętów, dział dla wojsk lądowych, jednostek morskich i artylerii przeciwlotniczej, oraz amunicji.

★

Rozbudowa lotnisk w U.S.A.

WASZYNGTON. — Amerykański Departament Marynarki Wojennej zapowiedział, że podjęte zostały zarządzenia w kierunku rozbudowania kosztem 200 milionów dolarów lotnisk dla lotnictwa morskiego; chodzi o przystosowanie lotnisk do najnowszych samolotów odrzutowych oraz o przygotowanie dawnych lotnisk do potrzeb ciężkich bombowców, używanych do zwalczania nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.

RZYM. — Policja włoska aresztowała 37 neo-faszystów, którzy dokonali licznych zamachów bombowych na obce poselstwa oraz przeciwko różnym osobistościom politycznym.

Druzgocące postępy wojsk alianckich
na całym froncie
60 tys. Chińczyków otoczonych we wsch. Korei

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej generała Ridgway'a doniósł w sobotę, że wojska 8. armii alianckiej, posuwają się w szybkim tempie ku 38. równoleżnikowi. W zachodniej Korei aliancka kolumna pancerna posunęła się 30 km. na północ od Uijongbu. Oddziały południowo-koreańskie przekroczyły rzekę Imdżin. Silne oddziały 8. armii osiągnęły równoleżnik na północny zachód od Chunchon, oraz na północny zachód od Uijongbu.

Na wschodnim odcinku frontu w rejonie drogi strategicznej Hongchong-Inje znaczne siły sojusznicze zacieśniają obręcz w okół 2 korpusów chińskich, liczących razem 60 tysięcy ludzi. Komuniści próbują ucieczki, ale wszędzie mają drogi odcięte. W środkowej Korei oddziały amerykańskie napotkały na zacięty opór komunistów.

Wywiad lotniczy doniósł, że chińskie dowództwo koncentruje znaczne siły w rejonie miasta Chorwon i Kunhwa.

Lotnictwo amerykańskie bombardowało uciekające dywizje komunistyczne na całej długości frontu. 2 tysiące komunistów poległo, lub odniosło rany w czasie piątkowych nalotów.



(Foto: Record)

Żołnierze koreańscy urządzili sobie natrysk z pomocą konwi i hełmu.

★

Nowi dowódcy lotnictwa U.S.A. na Dalekim Wschodzie

WASZYNGTON. — Amerykański Departament Lotnictwa podał do wiadomości w dniu 25 maja br., że na miejsce generała Stratemayera mianowany został gen. Weyland, który będzie naczelnym dowódcą lotnictwa amerykańskiego na Dalekim Wschodzie.

Równocześnie dowódcą 5. amerykańskiej grupy lotniczej w Japonii mianowany został generał Frank Everest, który zastąpi generała Partridża.

★

Wzmożone ataki okrętów alianckich na wybrzeżach Korei

TOKIO. — Jednostki floty alianckiej prowadzą od kilku dni wzmożoną działalność na obu wybrzeżach Korei. W piątek krążowniki amerykańskie atakowały porty Wonsan i Changdżon, wyrządzając poważne szkody, niszcząc materiały wojenne i zaopatrzenie, przesyłane morzem wojskom komunistycznym. Jednostki brytyjskie ostrzeliwały port Cinnampo w północno-zachodniej Korei.

★

Partyzanci południowo-koreańscy działają na północ od Kaesong

FUSAN. — Znaczny oddział partyzantów południowo - koreańskich działa na tyłach wojsk chińskich w rejonie na północ od miasta Kaesong, zajętego przez wojska alianckie.

Nafta perska a plany sowieckie

Londyn. — Prasa brytyjska omawia żywo sytuację w Iranie, podkreślając, że komunistyczna partia Tudeh podnosi coraz bardziej głowę.

Zastanawiając się nad stanowiskiem Rosji w sprawie nafty perskiej, wiele dzienników sądzi, że Rosja sowiecka odcięta od morza Śródziemnego przez „odstępstwo" jugosłowiańskie i „protektorat amerykański" nad Turcją i Grecją, stara się wszelkimi środkami o „wyjście" na Ocean Indyjski przez południową Persję.

Z drugiej zaś strony dochodzenia władz pakistańskich w sprawie prób spisku wojskowego pozwoliły na dostarczenie ubocznych dowodów związku między nieudanym spiskiem i zabójstwem premiera Iranu, gen. Razmary.

Autorzy spisku pakistańskiego mieli zamiar zaatakować wojska hinduskie w Kaszmirze po odwołaniu się do mas muzułmańskich i spodziewali się, w razie powodzenia spisku, pomocy politycznej i wojskowej Rosji sowieckiej.

Gdyby się spisek udał, zostałby utworzony blok komunistyczny idący od Rosji sowieckiej do Karachi i to, na pozór, bez żadnej interwencji zewnętrznej.

Nabierał ludzi „na nieboszczyka"

RZYM. — Niecodzienny wypadek miał miejsce ostatnio w Rzymie, gdzie pewien oszust nabierał ludzi „na nieboszczyka". Był to niejaki Antonio Monti, którego codziennym zajęciem było wyszukiwanie w gazetach wiadomości o zgonach. [illegible] Gdy mu mówiono, że właśnie zmarł, udawał bardzo zdziwionego i zmartwionego. [illegible] Wzruszona rodzina zakupywała w większości wypadków wszystkie te przedmioty, płacąc ceny o wiele wyższe niż wartość ich. I byłby Monti jeszcze długi czas uprawiał swój niecny proceder, gdyby nie fatalny „wpadunek". [illegible] Zjawił się w domu żałoby, niosąc pod pachą piłkę nożną i dwa pistolety kowbojskie.

— Zjawił się u mnie w składzie, — rzekł, — i prosił żebym mu do domu odesłał te rzeczy. Może zechcecie państwo zatrzymać te przedmioty jako pamiątkę po biednym chłopcu?

Pani, która otworzyła drzwi, nie była matką zmarłego, ale jedną z wnuczek. Wezwała ona policję i Monti powędrował do więzienia.

(joten).

Ogień zniszczył w części więzienie w Rochefort

LA ROCHELLE. — W więzieniu w Rochefort pożar zniszczył część zabudowania. Z aresztantów żaden nie zbiegł. Porządek na ulicach wokoło więzienia utrzymywały policja, żandarmeria oraz oddział wojska.

Największa rafineria ropy naftowej w Europie bliska ukończenia

Nowa rafineria nafty w Europie, [illegible] anglo-amerykańską kompanię naftową w Fawley, pod Southampton, zostanie uruchomiona jesienią bieżącego roku. [illegible] ponad pięć milionów ton produktów naftowych rocznie, w tempie 4 i pół miliona litrów dziennie.

Budowa tej nowej rafinerii kosztuje 37 i pół miliona funtów szterlingów, czyli 37 i pół miliarda fr. Zatrudni ona 2.000 ludzi.

(Mat and Stereo Service)



Alianci opracowują

nowy plan prowadzenia wojny na Korei,
zapowiedział w Komisjach Senatu gen. Collins

WASZYNGTON. — Genral Collins, amerykański szef sztabu wojsk lądowych, składając w piątek swoje wyjaśnienia przed Komisjami Senatu w sprawie polityki wojskowej U.S.A. na Dalekim Wschodzie, zapowiedział, że Departament Obrony przygotowuje w porozumieniu z aliantami, nowy plan w sprawie prowadzenia wojny na Korei.

Na zapytanie republikańskiego senatora, Saltonstalla, generał Collins odmówił szczegółów, oświadczając jedynie, że plan nie został jeszcze zatwierdzony. Generał podkreślił, że instrukcje, na podstawie których generał Ridgway prowadzi obecnie operacje na Korei są obecnie studiowane przez szefów sztabów i nowe rozkazy zostaną wkrótce wysłane do naczelnego dowództwa wojsk amerykańskich na Dalekim Wschodzie.

Mówiąc o wojnie na Korei, szef sztabu wojsk lądowych U.S.A. wskazał, że lotnictwo sowieckie nie interweniowało na południe od rzeki Yalu, ale piloci sowieccy prowadzą niektóre samoloty komunistyczne Zdobyty sprzęt wojenny na komunistach chińskich, jest pochodzenia sowieckiego. Collins, charakteryzując strategię Mac Arthura powiedział, że były dowódca wojsk O.N.Z. na Korei nie działał w myśl instrukcyj kolegium szefów sztabów amerykańskich. Np. Mac Arthur miał wyraźny rozkaz użyć jedynie wojsk południowo-koreańskich w pobliżu granic Korei północnej i Mandżurii. Tymczasem Mac Arthur wysłał na to pogranicze wojska amerykańskie, nie informując nawet o tym szefów sztabu U.S.A.

Generał Collins wypowiedział się w końcu przeciwko planom Mac Arthura, oświadczając, że wprowadzenie w życie jego planów pogrążyłoby kraj w wojnę światową, do której U.S.A. nie są przygotowane. Collins podkreślił, że U.S.A. mają wystarczające siły, żeby przeciwstawić się ewentualnie Rosji na Dalekim Wschodzie i na Alasce, ale siły te nie są wystarczające, by stawić czoło Rosji równocześnie w Europie.

Nowe ucieczki chłopów bułgarskich
do Jugosławii
Rosyjscy specjaliści organizują kołchozy w Dobrudży

Belgrad. — Prasa jugosłowiańska podała do wiadomości w piątek, że nowa grupa kilkudziesięciu chłopów bułgarskich przekroczyła granicę Jugosławii i poprosiła o zezwolenie na pobyt w Jugosławii. Chłopi bułgarscy, którzy przybyli z okręgów pogranicznych z Jugosławią oświadczyli, że do północno-zach. Bułgarii w okręgu Kula przybyły nowe oddziały sowieckich wojsk zmotoryzowanych. Ci sami uchodźcy zeznali, że znaczna ilość wojsk bułgarskich przesunięta została w kierunku granicy z Jugosławią.

Uchodźcy stwierdzili, że tysiące chłopów bułgarskich zostało pozbawionych swoich gospodarstw i przydzielonych do pracy w kołchozach państwowych, organizowanych wzdłuż najżyźniejszego pasa ziemi ornej, przebiegającego w pobliżu Dunaju.

Według uchodźców, najbogatsze obszary Dobrudży bułgarskiej zamienione zostały na kołchozy pod bezpośrednią kontrolą sowieckich inżynierów i techników.

Po drugiej stronie Dunaju ziemie Dobrudży rumuńskiej zostały również oddane w zarząd sowieckich specjalistów, którzy tworzą z całego tego najbogatszego rejonu nad wybrzeżem Morza Czarnego specjalną strefę rolniczą, poddaną całkowitej kontroli rosyjskiej.

I. J. KRASZEWSKI



CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

55) (Ciąg dalszy)

— Może, to prawda! Zobaczymy więc jutro, pojutrze, czy kochasz matkę szczerze, a pannę Lenorę tak, jak powinieneś ją kochać... czystym sercem wdzięcznego wychowańca. Zresztą — dorzucił doktor wstając — kto ma życie, ma wszystko. Dzieją się cuda... spodziewać się można zawsze... póki w piersi tchnienie... póki w sercu bicie.

Na tym przerwaną została rozmowa... a że doktor po raz pierwszy oglądał podtatrzańską okolicę, wyszedł przypatrywać się łańcuchowi gór i studiować florę i fizjonomię kraju dla siebie nowego.

Nadto miał wszakże na myśli i sercu, ażeby z wielką uwagą badaniom się tym oddać; los Zbigniewa i ostatnie słowa Lenory zajmowały go najmocniej. To — kocham innego! — tkwiło mu w umyśle nierozwiązane dlań i niezrozumiałe. Byłże ktoś zupełnie nieznany czy wreszcie ów wdzięczny i zręczny magnat węgierski, czy lord, o którego zajęciu się Lenorą w całej mówiono Warszawie Odgadnąć było trudno, pytać niegrzecznie... a stary wszakże był ciekawym człowieka, który to serce mógł pozyskać.

Dumał tak chodząc po trawniku i przypatrując się uroczemu obrazowi łańcucha gór w oddaleniu, gdy Lenora wyszła z chaty, ubrana całkiem czarno, tak jak wówczas chodzili wszyscy, z wyrazem twarzy poważnym, ale spokojnym. Zbliżyła się do herboryzującego, dotknęła jego ramienia i powitała go uśmiechem.

— Prawda — rzekła — że Alpy nasze cudnie są piękne w swym majestacie grozy i milczenia, z mieniącym się licem, po którym przechodzą rumieńce i śmiertelna bladość. Gdybyś je mógł widzieć jak ja... w tajemniczych ich wnętrzach... jakżebyś ukochał tę naturę górską, ten skamieniały dramat, ten świat cudów smutnych... w których kontemplacji dusza się oczyszcza i podnosi. Widziane z dala te góry mogą zachwycić, poznane z bliska muszą obudzić miłość. Gdybyś poszedł do Strążysk, na Kościelisko, do Morskiego Oka, wdrapał się na szczyty, okiem przemierzył przepaście, dusza by ci się otwarła nowym zmysłem straconym, miłości natury... W mieście ten zmysł się traci

— A raz stracony się nie odzyskuje — dodał doktor — dla mnie jeszcze miłość nauki byłaby przeszkodą do pochwycenia strony poetycznej Karpat

Widziałbym w ich studium do analizy, nie obraz... Z twoją młodą duszą...

— Młodą — przerwała smutnie Lenora — nie jest już ona młodą... cierpienie zmarszczki na niej wyryło... przekwitła młodość na zawsze... a kielich życia zamknięty...

— Dla ciebie — zawołał doktor — dla ciebie?

— Tak, dla mnie — odparła Zara — nie łudzę się wcale. Jestem Cyganką, jestem córką włóczęgi, w którym niedola zatarła szlachetniejsze instynkta, i powinnam pokutować za winy pokoleń mi nieznanych... Fatalizm...

— Nie — odparł doktor — wiek nasz starł te piękna średniowieczne z wyklętych rodów.

— W teorii, ale w życiu są niezmazane.. Dlatego — dodała Lenora — postanowienie moje niezmienne: usunąć się od czynnego udziału, wstać co najprędzej od biesiady żywota i... zniknąć...

— A miłość, o której wspominałaś mi? — zagadnął poufnie doktor.

Lenora się zarumieniła.

— Ona pójdzie ze mną! — szepnęła cicho — ale ani ten, co ją natchnął, ani nikt w świecie wiedzieć o niej nie będzie. Nie chcę nikomu przynieść do domu hańby mego pochodzenia, wstydu za krew moją, przekleństw, co ciężą nad tajemniczym ludem mych braci.

— Cicho! cicho — przerwał stary — to są młode marzenia... o których ja mówić nie pozwalam

Zbigniewowi dałem dobrą naukę. która mu pewnie posłuży... albo... albo już go nic wskrzesić nie potrafi. To się da widzieć wkrótce... Ja sądzę, że odżyje...

Teraz chodźmy do niego i bądźmy na upartego weseli... z musu. Nakazuję to jako receptę...

Pani Laura, która się ubierała przed zwierciadłem z tym staraniem, jakie niepiękne i niemłode panie poświęcają naprawie tego, co nieubłagany czas co dzień psuje i niszczy, oddaną była właśnie misternemu ułożeniu włosów tak, aby zmarszczki czoła i otoczenia oczów nieco pozakrywały, gdy służąca położyła list przed nią. List był wcale nie pożądany, bo odrywał od zajęcia, które z pewną logiką się odbywało, którego przerywać się nie godziło; spojrzała nań okiem niecnętnym Laura, bo niestety, co do ciekawości była córką Ewy nieodrodną, a spojrzawszy, krzyknęła i porwała się, zapominając o włosach i o zmarszczkach...

— Stefciu! Stefciu! — zawołała rozrywając kopertę i chciwymi połykając oczyma maleńki bilecik — Stefciu, wszak to nasza Lenora, heroina, powróciła.. Doktor ją przywiózł! Dziś jeszcze będziemy ją widziały.. Nie, ja nie wytrzymam .. ubiorę się naprędce... ubieraj się ty co żywo.. pójdziemy do niej. Już z listów doktora wiem, że ta kochana moja... przebywa niesłychane przygody... jedzie podobno za nią magnat węgierski... a tu mój lord wzdycha i chudnie, co dzień się dopytując... Słowem że awantury... tysiąc nocy...

Stefcia! ja już jestem gotowa! Gdzie mój szal? szukaj rękawiczek! Skaranie Boże, iż zawsze wszystkiego szukać potrzeba.. życie upływa na gubieniu i mozolnym znajdywaniu... Flakonik? zobacz, gdzie flakonik... parasolik? patrzcie! nie ma już parasolika...

Tak latając, krzątając się, gderząc, śmiejąc się, pani Laura ledwie poprawiwszy coś około twarzy, już pobiegła na schody, nie patrząc, czy Stefcia idzie za nią... śmiała się sama do siebie... śpiewała, a wszedłszy na trotuar, rozpoczęła wojnę z przechodniami, którzy posądzić mogli, widząc ją tak lecącą spiesznie, iż się gdzie palić musi.

Paliło się istotnie w głowie pani Laury nieustannie... i wiek nawet ognia tego przygasić w niej nie mógł. W pałacu Zamojskich, do którego dążyła, od wczorajszego dnia, wszystko było w nadzwyczajnym ruchu. Kasia biegała rozpromieniona... Pan Zygmunt Haraburda cieszył się z powrotu ideału, a nawet Roman Junosza przeglądał się w zwierciadle na intencję pięknej panny Od razu brzmiał Erard pod palcami spragnionej muzyki Cyganki, której z oczów lały się strumieniem łzy, pamięci dni szczęśliwszych poświęcone. Każda z tych melodii przywodziła jej wspomnienie jakiejś chwili, jakiegoś uczucia, straconej nadziei, przeżytego złudzenia...

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Artykuł nadesłany)

Wychodźtwo polskie wobec rusyfikacji młodzieży

Rusyfikacja dzieci polskich zaczęła się po Kongresie Wiedeńskim 1815 r. Była ona wynikiem świadomości rządów carskich, że naród polski nigdy nie zgodzi się na przemocą narzucone mu jarzmo niewoli — i stale będzie dążył do zerwania pęt zaborczych. Łączy się ona z nazwiskiem Nowosilcowa, komisarza rządu rosyjskiego przy rządzie Królestwa Polskiego. Za jego to sprawą obniżono poziom nauki, zmniejszono liczbę szkół średnich do połowy, a powszechnych do trzystu kilkudziesięciu. Ograniczono też naukę historii i ustanowiono nadzór policyjny nad szkołą t. zw. „Kuratorie Generalne". Działalność kuratorii dała wnet znać o sobie, gdy dwunastoletni Plater wychodząc ze szkoły z klasy napisał na tablicy „Niech żyje Konstytucja 3-go Maja". Dopatrzono się w tym tendencji rewolucyjnych i dokonano radykalnej czystki na wszystkich poziomach szkolnych z uniwersytetem włącznie. Wtedy to Mickiewicz — nauczyciel gimnazjalny w Kownie — został zesłany w głąb Rosji. Upadek powstania listopadowego 1831 r. między innymi represjami spowodował nowy zamach na szkoły polskie. Zrusyfikowano je i skasowano uniwersytety w Warszawie i Wilnie oraz świetne liceum w Krzemieńcu (w którym kształcił się Słowacki).

Rusyfikacja młodego pokolenia szła dwoma torami: przez szkołę i przez cerkiew. — Po powstaniu listopadowym kazano dzieci pochodzące z małżeństw mieszanych, katolicko-prawosławnych, zaliczać do wyznawców kościoła prawosławnego, bez względu na wolę rodziców.

Upadek powstania styczniowego 1863-64 roku przyniósł dalsze pogorszenie w stosunkach szkolnych. W r. 1868 utworzono „Okręg Naukowy Warszawski" jako naczelną zwierzchność szkolną. W szkołach średnich uczono już po polsku tylko religii, a stopniowo rusyfikowano szkołę ludową.

Zabroniono dzieciom rozmawiać po polsku na terenie szkoły.

Nauka polskiego sprowadzała się do tłumaczenia z polskiego na rosyjski. Gramatykę objaśniano po rosyjsku. Podręczniki historii pełne były fałszów i obelg pod adresem narodu polskiego. Celem przeciwstawienia się temu, społeczeństwo zakładało szkoły prywatne, ale i to nie rozwiązywało sytuacji, bo szkoły te były nadzorowane i szykanowane przez Rosjan. Bogatsi zatem wyprawiali swe dzieci do szkół w Galicji, lub też urządzano tajne kursa maskowane lekcjami tańca itp. Młodzież przychwyconą na mówieniu po polsku wydalano ze szkół.

„Wilczy bilet" czyli zakaz przyjmowania do szkół w ogóle był sankcją władz za opór dziatwy. Specjalny rodzaj represji dotknął Unitów w Chełmszczyźnie 1880 r. Dzieci ich kazano przemocą chrzcić, grzebać i wychowywać w prawosławiu. Bohaterski i zawzięty opór wsi unickich spotykał się z krwawymi represjami żołdactwa carskiego. I tu matka-Polka stanęła w obronie duszy dziecka. Nocą zanosiła je przez zieloną granicę do chrztu i wykradała się, by tam zmarłe pogrzebać.

W roku 1905 dziatwa szkolna Królestwa opuściła zrusyfikowane szkoły, a rodzice zażądali od władz całkowitego spolszczenia szkół. Rząd, nękany rozruchami w Rosji, nie czuł się na siłach reagować. Tak więc powstały szkoły i kursy prywatne różnych szczebli (powszechne, średnie i uniwersytety ludowe). Akcję tę ujęło w swe ręce stowarzyszenie „Macierz Szkolna" z Sienkiewiczem na czele. W 1911 r. Komisja szkolna Dumy Rosyjskiej (parlamentu) odrzuciła wszystkie poprawki w ustawach o szkołach dla nie-Rosjan m. in. poprawkę o nauczaniu przez pierwsze cztery lata w języku ojczystym. Przy okazji rewizji skonfiskowano książki polskie ze szkoły parafialnej w Petersburgu. Sądy ścigały nie tylko nauczycieli, ale i wszystkich ludzi dobrej woli, którzy prywatnie uczyli polskiego, choćby kilkoro tylko dzieci.

Charakterystyczny jest dla procesu rusyfikacji zakaz młodzieży wyjeżdżania na studia za granicę, stosowany z równą konsekwencją przez rządy carskie jak i reżim obecny. Natomiast wszystko robiło się i robi na to, aby zwabić Polaków do rosyjskich ognisk kulturalnych lub ich ekspozytur czy to będą uniwersytety w Rosji carskiej, bądź sowieckiej, czy różne ośrodki marksistowskie, jak szkoły i kolonie wakacyjne, w których każe się dzieciom czcić więcej bohaterów rosyjskich i leaderów komunizmu, niż własnych, narodowych, a nawet za zbrodnię stanu uważa się najmniejszy głos krytyki Z.S.R.R. Dziś w Polsce ludowej, patriotyzm mierzy się skalą służalstwa dla Rosji. Do wzorów sowieckich przystosowuje się szkolnictwo, podręczniki i pisemka dziecinne, które docierają i na nasz teren, aby zatruwać dusze dziatwy emigrantów. Tak samo i dziś wytacza się młodzieży szkolnej procesy polityczne.

Emigracja zawsze duchem patriotycznym owiana, winna zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego młodemu pokoleniu w Polsce, tymbardziej, że miała jego próbkę w postaci szkół reżimowych, których robotę potrafiła zdemaskować i odeprzeć. Mało jest być świadomym grozy położenia — trzeba przeciwdziałać, nawiązując do tradycji króla Stanisława Leszczyńskiego i szkolnictwa polskiego na obcej ziemi w czasie ostatniej wojny, jak też i w ciągu trwania polskiej emigracji: wspólnym celem była zawsze dążność do przysporzenia narodowi ludzi o zdrowych poglądach i uzupełnienia niedomogów krajowych w tej dziedzinie. Temu celowi służy szkolnictwo polskie na emigracji, ten cel wspierają datki na oświatę powszechnie zbierane w maju.

Świadomość tego celu musi przyświecać wszystkim Polakom we Francji i pobudzać ich do czynu.

Zarząd Główny
Niezależnego Związku Nauczycieli Polskich we Francji.

Wojna w Korei a katolicyzm

(Korespondencja własna)

Wojna tocząca się od prawie roku w Korei zajmuje ogół z punktu widzenia skutków politycznych, mało kto jednak zastanawia się nad tragedią narodu, który znosi straszny walec frontu posuwający się to w jedną to w drugą stronę. Ile zginęło ludzi, ile zburzono miast i wsi — o tym dowiemy się po wojnie, tymczasem przenikają tylko ogólnikowe wieści.

Samorzutny rozwój

Korea jest jednym z tych nielicznych krajów, gdzie wiara katolicka rozkrzewiła się... bez misjonarzy, a jedynie dzięki sile moralnej, dzięki urokowi samej wiary, którą Koreańczycy poznali z książek. W odróżnieniu od Chin, gdzie wiara katolicka tolerowana była, a nawet krzewiła się bujnie już w XVII wieku ,zyskując m .in. nawet dom cesarski, W Korei była prześladowana, gdyż obowiązywał poddanych cesarza przymus wyznawania buddyzmu. Charakter Koreańczyków, chociaż zbliżony do chińskiego jest jednak zasadniczo inny, gdyż Chińczyk, w sprawach religii, jest na ogół tolerancyjny i traktuje tę sprawę raczej praktycznie jak ideologicznie; Koreańczyk trzyma się ściśle swej wiary nie chcąc słyszeć o żadnej innej. Zdarzyło się jednak w r. 1784, że cesarz Korei wysłał do Pekinu do dworu „Syna Nieba" poselstwo mające zawieść cesarzowi należny mu haracz, Korea bowiem pozostawała w zależności od Chin. Dostojnik stojący na czele poselstwa poznał przypadkiem w Pekinie katolików chińskich, którzy zaznajomiwszy go z wiarą katolicką, nakłonili do przyjęcia chrztu. Gdy poselstwo wróciło do Seulu, nowy katolik począł nawracać swych rodaków, chrzcąc ich potajemnie. W ten sposób wkrótce powstała dosyć znaczna grupa katolików, która jednak musiała pilnie przestrzegać swej tajemnicy aby nie podpaść pod prześladowania. Dopiero w 10 lat później, w r. 1794 zjawił się w Korei pewien ksiądz katolicki, Chińczyk, który zastał tam już 4.000 katolików. Mała ta grupa posiadała wtedy już dwóch męczenników za wiarę, co wykazuje jej głębokie przywiązanie do wiary. Sam ksiądz Chińczyk również poniósł śmierć męczeńską w r. 1801. Stolica Apostolska zajęła się katolikami w Korei dopiero w r. 1831, nie mając poprzednio żadnej możliwości porozumienia się z rządem koreańskim, stale odrzucającym wszelkie próby zbliżenia. Wikariusz apostolski oraz dwaj księża Francuzi zdołali dotrzeć do tego kraju dopiero w r. 1837. Nie długo jednak trwała ich działalność w cesarstwie, gdyż w tymże roku ponieśli śmierć męczeńską. Z wszystkich niemal krajów azjatyckich, wyjąwszy Tybet, Korea najdłużej i najbardziej konsekwentnie tępiła religię katolicką.

Posiew nowego męczeństwa

Mimo prześladowań, a może właśnie z powodu nich, katolicyzm szerzył się dalej i w r. 1866 żyło w Korei 25.000 katolików. W tymże jednak czasie Korea nie utrzymywała z żadnym państwem europejskim stosunków dyplomatycznych, a pierwsze uznanie jej przez resztę świata nastąpiło dopiero w r. 1875. Cesarz i jego ministrowie byli wtedy samowładni; wobec małoletności cesarza Li, z dynastii Han, państwem rządzili ludzie nienawidzący katolicyzmu, to też w tymże roku 1866 doszło do krwawej rzezi katolików. Ofiarą jej padło 2 biskupów, 2 księży cudzoziemskich, jako też jeden ksiądz Koreańczyk i wielu tubylców, którzy nie chcieli odstąpić od swej wiary. Spośród tych męczenników 79 zostało następnie beatyfikowanych, stając się drugim zastępem dobrowolnych ofiar dla wiary.

Nic dziwnego, że taki upust krwi wywołał poważne spustoszenie wśród katolików koreańskich. W r. 1876 było ich w tym kraju już tylko 10.000, gdyż mniej odważni woleli powrócić do wiary buddyjskiej.

Gdy od r. 1882 Korea poczęła nawiązywać coraz częściej kontakty z zagranicą, podpisując odpowiednie układy, zmuszona też była zgodzić się na tolerancję religijną, która stała się faktem w r. 1884. Wiara poczęła się krzewić dosyć prędko, a nawet cesarzowa - wdowa przeszła w r. 1896 na wiarę katolicką.

Obecny stan kościoła i ostatnie ofiary

Dzięki wytrwałej pracy misjonarzy katolicyzm zakorzenił się prędko w Korei: ciężkie to zadanie spoczywa głównie na barkach zakonu Kolumbanów, którzy np. w r. 1949 nawrócili 2.344 Koreańczyków. Do chwili wybuchu wojny w Korei, żyło tam 121 księży tubylczych oraz 126 cudzoziemskich misjonarzy. Natomiast po podziale Korei na dwie części, rząd Korei północnej zajął wobec misjonarzy wrogą postawę, sama wojna spowodowała dalsze, męczeńskie ofiary prześladowań religijnych. Ostatnio doniosła prasa amerykańska o jednym niezwykle jaskrawym wypadku prześladowania. Oto pewien kapelan armii amerykańskiej O.H.G. Felhoelter, został wzięty do niewoli wraz z swym oddziałem niedaleko rzeki Kum. Domagając się pozostania przy swoich rannych towarzyszach, i napominając żołnierzy, aby obchodzili się po ludzku z jeńcami, został zgładzony, stając się jednym z licznych męczenników na ziemi koreańskiej.

Nie będzie zapewne od rzeczy dodać, że właśnie ostatnio ofiary prześladowań religijnych w Indochinach, które poniosły śmierć męczeńską w latach 1858—1862, zostały uznane za błogosławionych. Są to biskupi hiszpańscy Jose Diaz Sanjurio i Melchior Garcia Sampedro, jako też księża annamiccy, należący do zakonu Dominikanów, t.j. OO. Man, Józef Tuan, Can i Tomasz Chuong oraz 19 Indochińczyków świeckich. Przedstawicielem Vietnamu podczas uroczystości w bazylice św. Piotra był ks. Bu-Lok oraz doktór Lai, katolik.

I.



Rebus nr. 51

Zapominają o tym przywódcy gospodarczy w krajach za żelazną kurtyną

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

„Mr. Poland"

Jak wynika z wynurzeń prywatnych red. Horko, opinia, wyrażona w „Narodowcu" na temat „ocenzurowania" jego korespondencji w tut. dzienniku jest słuszną. Nie tai on wcale zdania, że pozycja t.zw. „rządu legalnego" jest w Ameryce całkowicie beznadziejną, że t.zw. „rada polityczna" (narodowo - socjalistyczna) jest bez znaczenia, i że wobec opinii amerykańskiej Mikołajczyk poprostu uosabia Polskę. „For us he is just Mr. Poland" powiedziano z wysoce miarodajnej strony amerykańskiej („Dla nas jest on po prostu pan Polska"). „Bez oparcia się o opinię amerykańską niema widoków dla sprawy polskiej" — miał powiedzieć p. Horko.

Wynurzenia red. Horko wywołały w tut. środowisku „legalnym" (w t.zw. „grajdołku") przygnębiające wrażenie. Wśród zwolenników „rady politycznej" wzmocniły onè kierunek przychylny porozumieniu z P.N.K.D. — Ostatni jej biuletyn poza niezgrabnym wysiłkiem zarzucania „Narodowcowi" nieścisłości (!?), nie zawiera żadnych napaści pod adresem polskiego obozu demokratycznego. Artykuł w ostatnim biuletynie P.S.L. we Francji, zapraszający ponownie P.P.S. do współpracy, natomiast uzależniający porozumienie ze S.N. od jego „demokratyzacji" (paraliżowanej „dyktaturą" p. Bieleckiego), wywołał tu wiele komentarzy. — „Góra P.P.S. ma coraz większe trudności z dołami, ciążącymi ku demokracji polskiej; w S.N. zaś wzmaga się ferment wywołany „buntem" p. Matłachowskiego. Wszystkiemu oczywiście winien „Mr. Poland", który to termin zaczyna się przyjmować na tutejszym gruncie".

Ar.

Drożyzna w W. Brytanii

LONDYN. — Fala drożyzny w W. Brytanii wzmogła się ponownie w dziedzinie środków żywności, szczególnie nabiału i jaj. Konina też podrożała podwójnie na skutek nadmiernego popytu. Przed sierpniem nie ma mowy o powiększeniu przydziałów mięsa w wyniku nowych dostaw pol. amerykańskich. Największe niezadowolenie panuje wśród inteligencji pracującej, której żądania podwyżkowe nie mają poparcia dużych związków robotniczych. W dodatku dowóz żywności z krajów zamorskich jest ponownie zagrożony fermentom wśród pracowników portowych, najłatwiej ulegających hasłom strajkowym i niekarnych wobec własnych władz związkowych. W Manchester już kilkadziesiąt statków czeka rozładowania i jest mowa o użyciu wojska. Tymczasem nie ma widoków stabilizacji cen.

Ar.

Handel zagraniczny Wielkiej Brytanii

LONDYN. — Ogólna wartość wywozu brytyjskiego w kwietniu br. wyniosła 230 milionów 100 tysięcy funtów (230 miliardów franków), a ponownego wywozu 11 milionów funtów, czyli razem 241 milionów funtów, wobec 207 milionów 600 tysięcy funtów w marcu br.

W tym samym miesiącu przywóz brytyjski osiągnął 311 milionów 500 tys. funtów, czyli o 8 milionów 100 tysięcy funtów więcej niż w marcu br.

Niedobór bilansu handlowego wyniósł więc w kwietniu 70.400.000 funtów, a za pierwsze cztery miesiące 1951 roku 304.800.000 funtów, wobec 125.600.000 funtów za ten sam okres w roku 1950.

Luksusowe apartamenty, zbudowane w Glasgowie

Luksusowy gmach, który widzimy na zdjęciu, został zbudowany w Glasgowie. Blok ma formę półkola i osiem pięter. Zawiera 72 apartamenty, z których każdy posiada kuchnię, łazienkę i werandę. Na ostatnim piętrze znajduje się przedszkole. — Wszystkie apartamenty mają ciepłą wodę bieżącą. — W kuchniach jest gaz i każdy apartament posiada spalacz gazowy.



(Mat and Stereo Service)

Prokatolickie prądy w anglikaniźmie

Grupa duchownych dąży do połączenia z Rzymem

Wydawane w Anglii polskie tygodniki katolickie „Gazeta Niedzielna" i „Życie", zwracają uwagę na znamienne przeobrażenia, jakie ujawniają się w kościele anglikańskim. Wszystko wskazuje, że kościół ten nurtują obecnie prądy, mogące spowodować poważne zmiany.

Poza oznakami budzącymi zaniepokojenie, jak np. sympatie prokomunistyczne „czerwonego dziekana" z Canterbury, istnieje też w anglikaniźmie potężny prąd prokatolicki.

„Istnieje liczna grupa anglikańskiego duchowieństwa — pisze Jędrzej Giertych w „Gazecie Niedzielnej" — ponoć znacznie przekraczająca tysiąc głów, która świadomie dąży do połączenia się Kościoła Anglikańskiego z Rzymem i do przekształcenia się w kościół anglikańsko-„unicki". Grupa ta uważa, że anglikanizm nie jest herezją, ale tylko — tak jak prawosławie schizmą.

Wiara w katolickie dogmaty

Czytaliśmy niedawno wypowiedzi niektórych przedstawicieli tej grupy w prasie katolickiej, że wierzą oni we wszystkie bez wyjątku dogmaty katolickie z dogmatem o nieomylności papieskiej włącznie. (Uważają coprawda, że nie słuszne jest orzeczenie Stolicy Apostolskiej, o nieważności święceń kapłańskich i biskupich anglikańskich, a tym samym też i o nieważności anglikańskiej „mszy", „komunii" i „spowiedzi". Ale twierdzą oni, że orzeczenie to nie jest objęte dogmatem o nieomylności, gdyż dotyczy tylko oceny faktów historycznych. Odpowiedziano już zresztą na to ze strony katolickiej w sensie odrzucenia tego anglikańskiego punktu widzenia).

Czytaliśmy także i wspomnienia anglikańskich duchownych, którzy odbyli w tym roku pielgrzymkę do Rzymu, odwiedzili, spodziewając się uzyskać odpust, cztery bazyliki i klęczeli, gdy Ojciec Święty udzielał błogosławieństwa.

Bez względu na to, co można z katolickiego stanowiska o tym pro-katolickim prądzie w anglikaniźmie sądzić, trzeba przyznać, że jest on jedną z oznak wzrastającego procesu nawrócenia Anglii i nurtującego pod powierzchnią życia angielskiego prądu a mianowicie zbliżającego się szerokiego odrodzenia religijnego.

Znaczny spadek wpływów komunistycznych we Włoszech

Włochy w okresie ostatnich kilkunastu tygodni przeżyły pewne wstrząsy, które może niezbyt znaczne na zewnątrz, jednak w życiu wewnętrznym kraju mieć mogą znaczenie bardzo poważne, a przez swe promieniowanie mogą też i bezpośrednio zaważyć na losach politycznych innych krajów, znajdujących się w podobnej jak Włochy sytuacji. Wstrząsy te jednak, o których będzie mowa poniżej, nie odbiły się na strukturze wewnętrznej kraju w sposób osłabiający, lecz wręcz przeciwnie, potrafiły obecne położenie wewnętrzne kraju skonsolidować.

Gdy wojna dobiegała końca we Włoszech, modna była tendencja gloryfikowania wszystkiego, co miało pewien najmniejszy nawet związek z komunizmem. Nawet jednostki, które do tego czasu znane były ze swego zdrowego sądu demokratycznego, dały się pociągnąć ogólnemu prądowi i poszły bardzo na lewo. Gdy skończyła się wojna, ówczesny rząd włoski zobaczył z przerażeniem, że ma do czynienia z dużą zupełnie dobrze zorganizowaną partią komunistyczną, która w postaci swego przywódcy Togliatti'ego miała wytrawnego przedstawiciela, szkolonego od lat w Moskwie i z dawna przygotowanego do tej roli.

Doszło do tego, że włoska partia komunistyczna stała się najliczniejszą partią komunistyczną poza Rosją, a wsparta przez socjalistów signora Nenni — groźnym ostrzeżeniem dla włoskiego życia politycznego i wewnętrznego.

Za przykładem Cucchi'ego i Magnani'ego

Pierwszym poważnym naprawdę wyłomem w tym systemie i najpoważniejszym ciosem w spoistość partii komunistycznej, ciosem, który zachwiał całym kunsztownie zbudowanym gmachem, było znane odstępstwo dwóch komunistycznych asów: Cucchi i Magnani. Ale samo to odstępstwo byłoby może przeszło nawet bez echa, gdyby powody jego były inne niż te, które ogłosili obaj posłowie. Uderzyli oni bowiem w samo sedno partii, w sam rdzeń założeń, na których spoczywała jej siła, głuche i bezkrytyczne posłuszeństwo w stosunku do Moskwy. Co to oznacza, wiemy zbyt dobrze; oznacza to, że nie trzeba być obywatelem swego kraju, a jedynie podległym sługą Moskwy.

I za przykładem Cucchi i Magnani, popularnych posłów, włoskich Titów, sypać się zaczęły liczne prośby o zwolnienie z szeregów partii, zwroty legitymacji partyjnych i przystępowanie do nowej rzeczywistości i głoszenie, że można być komunistą i pozostać Włochem ,kochać swój kraj, i w razie potrzeby bronić go, a nie otwierać szeroko ramiona wkraczającym wojskom sowieckim.

Komunistyczne bojówki i ich tajne składy broni

To jednak nie był może jeszcze najgorszy cios, który otrzymała tutejsza partia komunistyczna .Czekała ją jeszcze jedna bardzo gorzka i przykra niespodzianka.

Partia rozporządzała do niedawna jeszcze dobrze zakonspirowanymi grupami terrorystów, specjalnie na północy. Grupy te składające się z „kwiatu partii", byłych partyzantów, terroryzowały samą swą obecnością ludność, która o nich wiedziała, były też stałym okiem partii i nadzorem nad działalnością poszczególnych członków. Oddziały te posiadały liczne dobrze zaopatrzone i zakonspirowane składy broni i amunicji, składające się częściowo z broni włoskiej, częściowo niemieckiej lub zrzutowej alianckiej. Były to groźne w sobie organizacje, państwo w państwie, słuchające ślepo rozkazów płynących z rzymskiej centrali partii.

Otóż pokazało się niedawno, że „kwiat partii" zaczyna przekwitać, gorzej nawet, dosłownie rozłazić się.

Dotychczas policja i władze bezpieczeństwa, tylko przypadkowo odkrywały składy zmagazynowanej przez bojówki broni, przygotowane na ewentualność urządzenia „krwawej soboty" i rozrachunku z nieprzyjaciółmi partyjnymi. Konspiracja była zupełną, żadna wiadomość nie docierała do uszu czujnych władz bezpieczeństwa. Dyscyplina partyjna pracowała na 100 proc.

Dopiero od chwili rozłamu w partii, władze bezpieczeństwa poczęły odkrywać raz po raz składy broni, zaopatrzone nawet w ciężką artylerię ,tysiące granatów i amunicji, nie mówiąc już o karabinach i pistoletach automatycznych. Odkrycia te zaś następowały jedynie na skutek donosów członków partii, którzy wreszcie przejrzeli, że służyć ma ona nie dla obrony interesów pracujących klas, a jedynie dla utorowania drogi dalekiej Moskwie.

Nadużycia w wymiarze sprawiedliwości

Nie na tym jednak koniec. W burzliwym okresie powojennym, jak wzmiankowałem już powyżej, hulały zupełnie bezkarnie, szczególnie na północy kraju bandy byłych partyzantów, wymierzające doraźną sprawiedliwość. Ofiarą tych działań padło wedle oficjalnych statystyk dokładnie 357.745 obywateli, którzy zostali zabici. Wielu z pośród nich, były to ofiary zupełnie niewinne, nie mające nic, albo bardzo mało wspólnego z faszyzmem. Osoby te zostały zabite jedynie dlatego, że nie podobały się ówczesnym władcom tych okręgów za wyznawanie innych niż komunistyczne — idei. Władze sądowe jednak, wobec zupełnego zamieszania, jakie wówczas panowało, nie mogły dojść do tego, kto jest sprawcą tych rozbojów i morderstw. I tu dyscyplina partyjna święciła triumfy, nie przedostała się do władz żadna wiadomość. Teraz zaś sypią się donosy jeden za drugim i władze wyłapują kreowanych samorzutnie sędziów i wykonawców z tych burzliwych dni. Sąd przysięgłych w Anconie skazał na karę śmierci 5 członków band za zabójstwa z okresu 1944—45 roku, to samo w Weronie, Astii i innych miejscowościach. Wszyscy oni byli członkami czerwonych partyzantów.

I tu również pękła dyscyplina partyjna, i to gdzie — wśród „kwiatu partii".

Dziś rola groźnych do niedawna jeszcze bojówek ogranicza się do funkcji zupełnie niegroźnych, a w każdym razie mających bardzo podrzędne znaczenie, i formacje te nie wykazują już ani aktywności ani znaczenia. Rola ich ogranicza się do błahych wystąpień oraz agitacji, która przeważnie nie chwyta. Skazani zostali na akcję o znaczeniu negatywnym nie aktywnym, bez dynamizmu ani siły wybuchowej.

Togliatti gromi i zapowiada czystki w partii

Po swym powrocie z Moskwy, „signor" Togliatti wprawdzie zapowiedział reorganizację kadr i duże czystki w łonie partii, ale nikt tu nie wierzy w to, by tego rodzaju sankcje mogły uzdrowić chory organizm partyjny. Również „mózg partii" senator Pietro Secchia, wypowiedział na ostatnim, odbytym przed niedawnym miesiącem kongresie partyjnym gromko grzmiące zdania o „potrzebie ściśnięcia szeregów", lecz przebrzmiały one bez echa. Biadał on nad tym, że urzędnicy partii zasypywani są pracą papierową, nie mając czasu na inne ważniejsze rzeczy, jak badanie, czy przekonania podległych im członków nie ulegają niebezpiecznemu wahaniu. Wystąpili ostro przeciw tak lubianym przez partię „masówkom", a przechylili się raczej na stronę zebrań mniejszych, dyskusyjnych.

Jak mówiono waszemu korespondentowi, zauważyć można było na kongresie, że początkowy entuzjazm, jaki je cechował przed dwoma jeszcze laty, uległ silnemu ochłodzeniu.

Połączenie anty-komunistycznych partyj socjalistycznych

Ważnym wydarzeniem na tutejszym terenie jest również połączenie dwóch partii socjalistycznych signora Saragat i Romity. Partie te w skrócie nazywają się PSULI (Partito socialisto unificato lavoratori italiani). Sama ta unia nie może mieć wpływu decydującego na sprawy polityczne włoskie, — są za małe. Lecz sedno rzeczy leży w czym innym. Zarówno Cucchi jak i Magnani oraz liczni już dzisiaj ich zwolennicy oświadczyli, że przy wyborach głosować będą murem na PSULI. Obecnie tylko idzie o to ,jak zaanektować nowopowstałą partię, by nie naruszyć równowagi rządowej. Oto problem, który kłopocze cośkolwiek signora de Gasperi. Jest on jednak zbyt inteligentnym i wytrawnym politykiem, by nie znaleźć wyjścia z tej sytuacji. Zresztą okazał wiele sprytu politycznego przy zmianie swego gabinetu w ostatnich czasach, sprytu, który przyjęty został życzliwie przez cały kraj.

Moskwa wobec rozłamu wśród komunistów we Włoszech

Może wprawdzie jeszcze senator Pietro Secchia ogłaszać, że włoska partia jest najliczniejszą po Rosji, lecz nie jest to już ta dawna partia, zwarta i jednolita. Są w niej rysy i to duże, nie zewnętrzne, a wewnętrzne, tym groźniejsze. Cierpi na chorobę ideologia partyjna, a to jest chorobą, którą wyleczyć jest bardzo trudno, prawie że niemożliwością. Wiedzą o tym dobrze kierownicy w Moskwie i dlatego wre tam gorączkowa praca, by sytuację nadwątloną naprawić.

Ta sytuacja pozwoliła na znamienną wypowiedź przed tygodniem jednej z czołowych postaci Niezależnej Partii Socjalistycznej, signorowi Preti, na kongresie tej partii, że tylko zbrojna inwazja rosyjska pozwoliłaby na wprowadzenie komunizmu do Włoch. Sama partia, jego zdaniem, obecnie nie jest w stanie swoimi środkami takiego przewrotu dokonać.

Jacek Roja

Stosunki handlowe krajów Beneluksu

W całości handlu zagranicznego Unii gospodarczej belgo-luksemburskiej i Holandii istnieją zasadnicze różnice, jeżeli chodzi o kraje pochodzenia przywożonych towarów i kraje, do których towary są wywożone. Tak więc w roku 1950 najlepszym klientem Holandii były zachodnie Niemcy, później zaszła Wielka Brytania, Unia gospodarcza belgo-luksemburska, Indonezja, Francja i Stany Zjednoczone. Dla Belgii i Luksemburga najgłówniejszymi nabywcami były zaś następujące kraje: Holandia, Francja, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Niemcy zachodnie.

Handel towarów włókienniczych Unii belgo-luksemburskiej z Holandią przedstawiał się w sposób następujący:

Rok	Przywóz do Unii belgo-luks. (w milionach fr. belg.)	Wywóz do Holandii
1948	933	2.073
1949	934	2.591
1950	1.314	7.776

W roku 1950 wzajemna wymiana towarów (wywóz i przywóz) pomiędzy Unią gospodarczą belgo-luksemburską i Holandią osiągnęła wartość 2,15 miliardów florenów.

Jeżeliby już w zeszłym roku była zastosowana w praktyce unia gospodarcza Beneluksu, to handel zagraniczny tej grupy osiągnąłby sumę dwóch milionów miliardów franków francuskich.

Widać z tego, że powodzenie Unii gospodarczej Beneluksu przedstawiałoby bezsprzecznie wzmocnienie gospodarcze zachodniej Europy, dzięki współpracy ścisłej na starym kontynencie silnej grupy przeszło dwudziestu milionów ludzi, która przez połączenie swych możliwości handlowych otworzyłaby drogę do większej współpracy europejskiej.

Ożenił się pięciokrotnie w ciągu 3 lat

RZYM. — Sąd w Rzymie skazał na 3 lata więzienia 30-letniego Giacomo Caleca, który korzystając z nieporządków istniejących po wojnie i zmieniając stale miejsce zamieszkania, ożenił się pięciokrotnie w ostatnich trzech latach. Wybierał zawsze ładne panienki z bogatych rodzin i opuszczał je pod koniec podróży poślubnej. Za wyczyny swoje został skazany na trzy lata więzienia.

(joten).

Wiadomości z HOLANDII

Zwycięska walka z morzem

Rotterdam. — Nowe zwycięstwo w walce z morzem zostało obchodzone w obecności królowej Juliany, która dokonała odsłonięcia pomnika na tamie na zachód od Rotterdamu i oświadczyła, że są zakończone prace związane z budową tej tamy i śluz czyniących z ujścia rzeki Mozy (Meuse de Brielle) basen słodkiej wody.

Do chwili obecnej ziemie uprawne i pastwiska sąsiednie ponosiły wielkie szkody wynikłe z działalności wody morskiej, a miliony florenów były corocznie wydawane na utrzymanie istniejących tam i zapor. Dlatego też obecne prace pozwolą na zaoszczędzenie poważnych sum.

Prócz tego 1.400 hektarów ziemi uprawnej w pobliżu ujścia rzeki, które do chwili obecnej były nie do użycia ze względu na zalewanie tej ziemi przez przypływ morza, mogą być obecnie wykorzystywane do uprawy.

Prace nad budową wielkiej tamy „Meuse de Brielle" stanowią część obszernego projektu zamknięcia wielkich ujść pomiędzy wyspami prowincji Zelandii i środkowej Holandii, które położą kres katastrofalnym skutkom wylewów słonej wody na ziemie tego okręgu i pozwolą na wyrwanie morzu dużego obszaru ziemi.

Stan szkolnictwa w Holandii

HAGA. — Holenderski minister Oświaty przedstawił w parlamencie kilka danych, dotyczących stanu szkolnictwa w Holandii.

Porównując stan szkolnictwa w roku 1925 i 1951 minister oświadczył:

„W roku 1925 Holandia miała 10.000 szkół, a liczba uczniów wynosiła 1.434.000. Obecnie jest w Holandii 12.600 szkół i 2.015.000 uczniów. W czasie ostatnich dwóch lat liczba zakładów szkolnych wzrosła o 883.

„Nauczanie jednego ucznia w szkole powszechnej kosztowało państwo 110 florenów w roku 1925, a 210 florenów w roku 1950. W szkołach przemysłowych koszt wynosił od 141 do 270 florenów, w szkolnictwie średnim od 441 do 625 florenów, a w szkolnictwie wyższym od 934 do 1.700 florenów".

Święto tulipanów...

Holandia słynie jako kraj tulipanów. Rokrocznie w wielu miejscach odbywają się święta kwiatów. [illegible] pokazuje [illegible] kwiatu i [illegible] wozy [illegible] tami i [illegible] czą się [illegible] wami. [illegible] z wozów [illegible] kwiatami [illegible] został [illegible] grodzony 2. nagrodą.



(Foto: Vas Diaz Agency - International)

SPORT

Ostatni akord mistrzostw piłkarskich Francji

Nicea najpoważniejszym kandydatem na mistrza

W mistrzostwach piłkarskich Francji ugrupowania zawodowego, po raz pierwszy w historii jego się złożyło, że cztery drużyny stają ostatniej niedzieli do finiszu o tytuł mistrza Francji. **Nicea, Hawr, Lille i Nimes** zrównały się w stanie punktowym przed ostatniej niedzieli. Ten przypadek zrządził, że kulminacyjny punkt zainteresowania grami piłkarskimi przypada na ostatni dzień rozgrywek. Jak przeto przedstawiają się szanse poszczególnych drużyn?...

Nicea, posiadająca najlepszy stosunek bramek, jedzie do Paryża i zagra przeciw **Stade Red Starowi.** Walka pierwszego z ostatnim, którego losy zostały przesądzone przed czterema tygodniami, winna się zakończyć wygraną zespołu południowego, chyba że Stade Red Star, na pożegnanie z czołową klasą, sprawi niespodziankę dnia. O ile Nicea wygra mecz, wówczas, nawet gdyby jej partnerzy też spotkania wygrali, będzie mistrzem wskutek lepszego stosunku bramkowego jaki posiada.

Hawr będzie gościł **Tuluzę,** zespół, który dzielił będzie w przyszłym roku los Stade paryskiego w II Lidze. Drużyna normandzka wobec słabości przeciwnika, winna mecz wygrać i ukończyć mistrzostwa na drugim miejscu.

Lille będzie miało najtrudniejszą przeprawę. Czeka je spotkanie z **St. Etienne,** z którym zespół północny nie zawsze szczęśliwie rozgrywał.

Przyjmując, że zespół wygra mecz, ukończy mistrzostwa na trzecim miejscu.

Nimes winno wygrać spotkanie z **Sochaux.**

Gdyby leaderzy zwyciężyli, wówczas w niedzielę wieczorem wymienione drużyny posiadać będą po 41 punktów.

A że piłka jest okrągła, niespodzianki możliwe, możemy mieć cztery różne hipotezy. Kto zatem zaręczy, że Nimes nie będzie mistrzem?... To przecież także możliwe.

Spośród spotkań grupy środkowej, największe zaciekawienie budzi mecz **Bordeaux — Reims.** Pierwsze spotkanie zakończyło się wygraną drużyny Bordeaux. Nie przypuszcza się, by zespół przegrał w niedzielę. Wówczas Bordeaux zmieni miejsce z Reims i z 6. powędruje na 5.

* * *

Cztery zespoły: **Nancy, Rennes, Sète, Lens,** zagrożone są rozgrywkami zaporowymi z drużynami II Ligi.

Nancy gra w **Strasburgu.** Mimo, że przeciwnikiem będzie zdobywca Pucharu, winno jeden punkt wywieźć i pozostać na 13. miejscu, kończąc sezon z 31 pkt.

Drużyna, w porównaniu z pozostałymi nisko sklasyfikowanymi zespołami, posiada najlepszy stosunek bramek (0,93).

Rennes, by uniknąć gier zaporowych, musi spotkanie wygrać z **Marsylią.** To leży w granicach możliwości zespołu bretońskiego, którego stosunek bramkowy wynosi przy 29 pkt. 0,89.

Sète, 28 pkt. posiada stosunek bramkowy 0,80. Drużyna będzie miała za przeciwnika 1-kę **Racingu paryskiego,** która ubiegłej niedzieli przegrała przeciw Racingowi Lens. Sète po dobrej grze w Tuluzie, winno spotkanie wygrać i zakończyć sezon z 30 punktami.

Nie przypuszczamy, by **Roubaix** wygrało z **R.C. Lens,** posiadającym tyleż punktów co Sète, jedynie gorszy stosunek bramek (0,65).

O ile nasze przypuszczenia odnośnie tych czterech drużyn, spełniłyby się, wówczas drużyny **Sète i Lens** rozgrywać będą spotkania zaporowe z dwoma drużynami II Ligi, trzecim i czwartym w tabeli, których szukać należy pośród zespołów: **Besançon, Rouen i Monaco.**

Z wymienionych drużyn II Ligi, najtrudniejsze spotkanie będzie miał zespół **Monaco.** Drużyna wyjeżdża do Lyonu i zagra przeciw mistrzowi, który na swym boisku nie będzie chciał zawieść własnej publiczności. O ile drużyna Lyonu wygrałaby spotkanie, wówczas **Besançon i Rouen,** z których pierwsze grać będzie przeciw **Troyes,** drugie przeciw **Valenciennes,** klasyfikują się nawet na wypadek przegrania meczów, na 3 i 4 miejsce w tabeli i wchodzą do rozgrywek zaporowych.

LEKKOATLETYKA

Alfons Ratajczak drugi na 1.500 m., pierwszy na 3.000 m. w Leodium

Ratajczak Alfons, który powrócił na bieżnię, wziął udział w zawodach w Leodium. W parku „Astridy", w biegu na 1.500 m, Ratajczak zdobył 2. miejsce z czasem 4 min. 16 sek. 1/5. Na tej samej bieżni, Ratajczak zdobył 1. miejsce na 3.000 m w czasie 9 min. 11 sek.

* * *

Ratajczak piąty w Brukseli w biegu na 5.000 metrów

W trójmeczu pomiędzy uniwersytetami: Lowanium, R.C. Bruxelles i R.F.C. Leodium, Ratajczak zdobył 5. miejsce w biegu na 5.000 m. Czas pierwszego 15 min. 50 sek. Ratajczak był o 80 metrów za zwycięzcą.

———:-:———

3 rekordy Polski juniorów na zawodach lekkoatletycznych w Toruniu

Mecz lekkoatletyczny przyniósł trzy nowe rekordy Polski juniorów. Ustanowili je: Duńska (Sp. Gd.) w skoku wzwyż — 148,5, Noch (Kolejarz Toruń) w skoku wzwyż — 182,5 i sztafeta 4x100 m gdańskiej Spójni — 54,3.

———:-:———

Minima olimpijskie, które obowiązują zawodników francuskich

Francuski Związek Lekkoatletyczny ogłosił minima olimpijskie. **Mężczyźni:** 100 m — 10,8; 200 m — 21,7; 400 m — 48,4; 800 m — 1:52,6; 1.500 m — 3,54; 5.000 m — 14,40; 10.000 m — 30,55; 110 m pł. — 14,8; 400 m pł. — 53,6; wzwyż — 190; w dal — 720; tyczka — 4 m; trójskok — 14,50; kula — 15; dysk — 46,50; oszczep — 64; młot — 50; 10-bój — 6.600 pkt. **Kobiety:** 100 m — 12,4; 200 m — 25,8; 80 m pł. — 12,3; wzwyż — 153; w dal — 540; kula — 12,30; dysk — 38 m; oszczep — 38,50; 5-bój — 2.800 pkt.

———:-:———

Kilka nowych rekordów świata zostało zatwierdzonych

— Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna zatwierdziła kilka rekordów światowych: **mężczyźni** — 400 m 45,8 Rhoden, Jamajka; 800 yardów — 1:49,2 Whitfield, USA; kula — 17,95 Fuchs, USA. **Kobiety:** 800 m Wasiliewa, ZSRR — 2,13; 880 yardów — Larsson, Szwecja — 2:15,6; 4x200 m — Dynamo Moskwa — 1:40,6; 3x800 m — ZSRR — 6:49,6.

———:-:———

20 najlepszych biegaczy świata na 5.000 metrów

1.	Haegg (Szwecja	1942	13' 58" 2
2.	Zatopek (Czech.)	1950	14' 3"
3.	Wooderson (W. Bryt.)	1946	14' 8" 6
4.	Maeki (Finlandia)	1939	14' 8" 8
5.	Heino (Finlandia)	1944	14' 9" 6
6.	Ahlden (Szwecja)	1948	14' 13" 2
7.	Koskela (Finlandia)	1949	14' 13" 2
8.	Slijkhuis (Holandia)	1946	14' 14"
9.	Reiff (Belgia)	1948	14' 14" 2
10.	Hellstroem (Szwecja)	1941	14' 15" 8
11.	Pekuri (Finlandia)	1939	14' 16" 2
12.	Lehtinen (Finlandia)	1932	14' 16" 9
13.	Andersson A. (Szwecja	1941	14' 18" 2
14.	Iso-Hollo (Finlandia)	1932	14' 18" 3
15.	Kaelarne (Szwecja)	1939	14' 18" 8
16.	Jacobsson (Szwecja	1944	14' 19" 8
17.	Maekela (Finlandia)	1949	14' 20"
18.	Albertsson (Szwecja)	1948	14' 20" 2
19.	Posti (Finlandia)	1950	14' 20" 4
20.	Vernier Ja. (Francja)	1949	14' 20" 6

TENIS

Polska — Włochy w ćwierćfinale o Puchar Davisa

Osiem państw w strefie europejskiej rozegra ćwierćfinały w połowie czerwca.

W Wenecji odbędzie się mecz Włochy — Polska.

W Kolonii, Niemcy spotkają się z reprezentacją Belgii.

W Nordwijk rozegrane zostanie spotkanie Holandia — Filipiny.

W Scarborough (Anglia), odbędzie się mecz Anglia — Szwecja.

Rapid Ostricourt — A. E. Leforest

Podaje się sympatykom piłki nożnej do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 27 maja br. odbędzie się bardzo ciekawa gra przyjacielska pomiędzy A.E. Leforest 1 A (drużyna, która zdobyła pierwsze miejsce w tabeli o mistrzostwo 1. dywizji Douai), a Rapidem Ostricourt, który w przyszłym sezonie zagra w drugiej Dywizji. Początek o godz. 3 po południu na boisku Rapida obok 6-tki.

Przypomina się sympatykom strzelby, iż konkurs w strzelaniu odbywa się każdego dnia. O liczne poparcie prosi **Zarząd.**

———:-:———

Komunikat „Gwiazdy" Lens

W niedzielę, dnia 27-go maja br. Klub Sportowy Gwiazda bierze udział w turnieju piłkarskim „Polonii" Mazingarbe. Następujący gracze winni się stawić o godz. 1.30 w lokalu p. Adamkiewicza:

Skalec P., Sowinski St., Bluszcz E., Kuta E., Taczyński Zdzisław, Kolski St., Kubiak St., Kuta A., Lasoń M., Waligóra J., Skalec E., Maćkowiak M., Bluszcz Zygmunt i Cayet Marcel.

Wyjazd nastąpi autobusem z przystanku Plumcoque o godz. 14-ej.

———:-:———

Gwiazda Lens — Diana Liévin 1—0

W niedzielę ub. odbył się odwrotny mecz przyjacielski na boisku w Liévin. Diana tym razem chciała się zrewanżować za porażkę z dnia 6 maja br. (5—2). Oba oddziały grały ofiarnie. Gwiazda, która w przyszłym sezonie zagra w 2. dywizji próbowała kilku nowych graczy. Wyróżnił się z nich młody Gibowski. Zwycięską bramkę zdobył w 11. minucie Kuta z podania Skalca E. Przewaga Gwiazdy trwała aż do przerwy. Pięknie grała obrona Diany. w której wyróżnił się Rybka.

Po przerwie obraz gry zmienił się. Atak Diany podchodził pod bramkę Gwiazdy, której bramkarz, Skalec P., doskonale bronił swej świątyni. W międzyczasie Gwiazda przeprowadziła groźne kontrataki przez Kutę A., który sam pod bramkarzem Diany posłał piłkę obok słupka. Ostatnie 10 minut gry wykazały wielkie walory bramkarza Diany. Piękny mecz zakończył się wynikiem 1—0 dla Gwiazdy. **Obecny**

———:-:———

Śmiertelny wypadek na mistrzostwach świata w szermierce

SZTOKHOLM. — Tragiczny koniec miała walka na szpady między Finem Ilmari Vartią a Duńczykiem Luckowe. Duńczyk uderzył w pewnej chwili tak silnie swego przeciwnika, że szpada utkwiła w piersi. Vartia został zaraz przewieziony do szpitala. Szpadzista fiński zmarł podczas operacji.

———:-:———

BOKS

Ray Sugar Robinson w Carvin

CARVIN. — W dniu 17. czerwca wystąpi w Carvin podczas wieczoru bokserskiego mistrz świata, najlepszy bokser w wadze średniej, Ray Sugar Robinson.

Występ mistrza ograniczy się do pokazu sztuki bokserskiej.

Drużyna C.O.R.T'u zagrożona wycofaniem się z grupy zawodowców?...

ROUBAIX. — Drużyna piłkarska CORT.'u znajduje się w trudnościach finansowych. Deficyt jest dość poważny, i w zarządzie klubu rozpatrywana jest sprawa ewentualnego wycofania się z rozgrywek, o ile by nie znalazły się potrzebne fundusze na pokrycie wydatków.

Część jest jednak zdania, że powstały deficyt dałoby się pokryć ze sprzedaży kilku najlepszych graczy drużyny, i klub mógłby dalej istnieć i rozgrywać mistrzostwa.

W kołach sportowych miasta czyni się wszystko, by utrzymać w czynności sympatyczny zespół.

———:-:———

Włosi przygotowują się do meczu z Francją

Parma. — Do Parmy zjechali wszyscy gracze włoscy, wyznaczeni do reprezentacji, która rozegra spotkanie z Francją w dniu 3 czerwca w Genui. Reprezentacja przeszła zaraz pierwszy trening.

„Squadra azzura" rozegrała mecz przeciw 11-tce Reggiana. Reprezentacja wygrała mecz 5—0.

Zespół włoski, który wystąpi przeciw Francji, będzie prawdopodobnie miał skład następujący:

Casari — Giovanini, Tognon, Cervato — Anovazzi, Venturi — Bonipert, Lorenzi — Cervellati, Capello, Carapellese.

———:-:———

Wyniki 1/8 Pucharu piłkarskiego Polski

Polonia W-wa — Legia W-wa	2—2	(1:1)
Stal Lipiny — Spójnia Okocim	1—0	(0:0)
Ogniwo Bytom — A.K.S. Chorz.	0—1	(0:0)
Wisla Krak. — Włókniarz Pabian.	8—0	(5:0)
Gwardia Szczec. — Stal Starach.	5—0	(3:0)
Ł.K.S. Łódź — Warta Poznań	2—1	(1:0)
K.S. Portu Szcz. — Ruch Chorz.	1—5	(0:0)
Stal Rzeszów — Garbarnia Krak.	1—2	(0:1)

Wyścig kolarski Bordeaux — Paryż

należy do jednego z najcięższych. Wybiera się do niego kolarzy o wypróbowanej wytrzymałości i sile walki. W tegorocznym wyścigu, który zakończy się w niedzielę 27 bm. w stolicy, bierze między innymi udział Belg Roland Chartier, którego, uśmiechniętego wraz ze sprzętem, widzimy na zdjęciu.



(Foto: Record)

Mistrz świata Ray Sugar Robinson w Paryżu...





(Foto Record)

Amerykanin, który jest mistrzem bokserskim świata w wadze średniej, spotkał się w stolicy z Kid Marcelem, który w 5 rundzie, by uniknąć k.o. rzucił gąbkę na ring i tym przerwał walkę. Z lewej obaj zawodnicy przed meczem, po prawej fragment z walki.

Papieros a zdrowie

Fabrykanci cukru głoszą, że cukier jest zdrowy, fabrykanci papierosów to samo głoszą o swoim fabrykacie. Nauka jednak mówi, że palenie sprzyja wyniszczaniu systemu nerwowego i rozwojowi poważnych chorób, bowiem cały szereg chorób serca, naczyń krwionośnych, zwapnienia żył, prowadzące do zwapnienia komórek mózgowych, biorą początek od nikotyny.

Smoczek a nie nikotyna

Dwa są typy palaczy: jeden typ palacza, który wie i zdaje sobie sprawę ze szkodliwości nałogu, szukając pomocy u lekarzy, od których wymaga sposobu ułatwiającego porzucenie palenia, drugi typ to człowiek, który również zdaje sobie sprawę ze szkodliwości nałogu, ale nie chce z nim walczyć, twierdząc, że mu z tym dobrze.

Każdy palacz winien wiedzieć, że człowiek zasadniczo przyzwyczaja się nie do nikotyny, a do samego papierosa i mechanicznego procesu związanego z paleniem, na wzór dziecka przyzwyczajonego do smoczka, a więc procesu ssania, to jest mechanicznego poruszania mięśniami ust.

Jeżeli palaczowi zaproponujemy zastąpienie papierosa pigułkami lub kroplami, zawierającymi nikotynę w tej samej ilości, która jest zawarta w papierosie — odrzuci on szybko tę zmianę, gdyż potrzebny mu jest papieros, a nie nikotyna. Palenie jest niczym innym jak przyzwyczajeniem, powstałym z nastawienia psychicznego w stosunku do palenia.

Początkujący palacz, wkładając papierosa do ust, podrażnia błony śluzowe i gruczoły trawienne jamy ustnej, powodując zatruwanie tych organów i podrażnienia systemu nerwowego, prowadzącego do niebezpiecznego często podrażnienia kory mózgowej.

Nie jest rzeczą przypadku, że początkujący palacze odczuwają zawrot głowy, bicie serca i niepokój. Stopniowo organizm palacza przystosowuje się do palenia wywołując przyzwyczajenie.

Kaprysy palaczy

Chęć palenia zjawia się pod wpływem różnorodnych okoliczności zewnętrznych, tak np. są osoby, które przywykły palić zaraz po przebudzeniu, inni odczuwają boleśnie brak papierosa po jedzeniu, inni wreszcie chwytają za papierosa, celem uspokojenia, inni jeszcze, przeważnie pracownicy umysłowi, wmawiają w siebie, że brak papierosa pozbawia ich możności pracy. Można przytoczyć szereg przykładów dowodzących, że w przyzwyczajeniu palenia odgrywają decydującą rolę momenty psychiczne. I istotnie brak zwyczajowego czynnika przyzwyczajenia, jakim jest papieros wywiera wpływ na nastrój, gdyż do kory mózgowej zatruwanej systematycznie nie dochodzi w danym momencie normalna podnieta — porcja nikotyny.

Natomiast palacze z łatwością znoszą przerwę w paleniu w okolicznościach, gdy ustaje wpływ czynników zewnętrznych np. w kinie, teatrze, tramwaju itp. Na odwrót widok papierosa, towarzystwo palących, rozmowy o paleniu i inne momenty, przypominające papierosa, wywołują u nich chęć palenia.

Palacze są przekonani, że porzucenie długoletniego przyzwyczajenia jest rzeczą bardzo trudną, jednakże doświadczenie mówi, że liczni tzw. „złośliwi" palacze, mający długi okres palenia za sobą łatwo odzwyczajają się od szkodliwego nałogu, jeżeli właściwie z sobą postępują. Sposób leczenia szkodliwego nałogu oparty jest na prawach wygasania powstałego w ciągu życia przyzwyczajenia.

Bez kompromisu

Palacze w różny sposób przeżywają okres po porzuceniu palenia. Zależy to w znacznym stopniu od siły woli człowieka, od siły postanowienia, a w szczególności od indywidualności palacza. Najtrudniejszym jest czas 3 do 7 dni po zaprzestaniu palenia, jedynie przy zdecydowanej walce z paleniem okres ten można skrócić.

Palenie należy porzucić od razu, bez kompromisu dawkowania, bowiem nawet jeden papieros wznawia przyzwyczajenie i podrywa u palacza wiarę w możliwość wyrzeczenia się szkodliwego nałogu.

Ponieważ cały mechanizm palenia wchodzi w grę, należy unikać wszelkich podniet zewnętrznych, jak rozmowy o papierosach, branie do rąk tytoniu, znajdowanie się wśród palaczy itp. Ten, który porzuca palenie powinien natychmiast zawiadomić swoje środowisko, rodzinę, otoczenie w warsztacie pracy, co by mu pomogło do utrzymania postanowienia. Posiada to olbrzymie znaczenie psychiczne.

Palacze w okresie odwykania mogą nie tylko tłumić rzekomą potrzebę palenia, lecz i wyrobić w sobie niechętny stosunek do papierosa.

Dlatego palacz powinien kilka razy na dzień przekonywać sam siebie, że rzucił palenie i mówić o tym otoczeniu. Słowo mówione jest również poważnym czynnikiem psychicznym.

Nawroty bywają niebezpieczne

Wyrzekając się palenia nie powinien nigdy brać do ręki papierosa, wąchać tytoniu, gdyż żywa jest w nim jeszcze podnieta, która może spowodować załamanie się woli. I nawet jeśli zapali po kilku latach może w nim powstać pociąg do palenia. Tego doświadczyli na sobie ludzie, którzy przypadkowo zapalili w towarzystwie, nie przywiązując w danym momencie do tego faktu żadnego znaczenia. Ludzie ci wrócili do nałogu.

Często palacze nie wierzą w swoje siły i szukają pomocy w medycynie. Są to ludzie, którzy nie chcą pracować nad sobą, potrzebne im jest „lekarstwo", które zabiłoby w nich chęć palenia i papieros uczyniło wstrętnym.

W takich wypadkach wskazane jest pocieranie dziąseł 2% roztworem lapisu (Arg. nitricum) kilka razy dziennie, co wywołuje przykrą cierpkość przy próbie zapalenia, oraz płukanie ust wodą miętową z szałwią.

Czasami palacze zastępują papierosa cukierkami miętowymi, powodując mechanizację ruchu jamy ustnej. Jeżeli palacz w okresie wstrzymania się od papierosa odczuwa niepokój, bezsenność i inne nerwowe dolegliwości, wskazane jest obniżenie pobudliwości kory mózgowej przez używanie małej dawki bromu (2% natr. bromati z kroplami laurowymi — łyżeczkę od herbaty bromu z dwoma kroplami T-a Lauri).

Najważniejszym jednak czynnikiem odwyknięcia od szkodliwego nałogu jest siła woli i pomoc otoczenia usuwającego czynniki zewnętrzne pobudzające przyzwyczajenie.

Co się dzieje w eterze?

Chcę powiedzieć coś o radiu. Szkolne wytłumaczenie radia jest bardzo proste. Ale ten, który w praktyczny sposób rozprzestrzenił radio, Włoch Marconi, kiedyś wychodząc ze swego laboratorium na własnym jachcie „Electra", rzekł do towarzyszącego mu przyjaciela: „Całe życie poświęciłem radiu, ale dotąd nie rozumiem, dlaczego to funkcjonuje".

Wydawca doskonałego miesięcznika amerykańskiego „Science and Invention", Gernsback też podobnie się wyraził.

Około 1920 r. zaczęło się pokrywanie ziemi gęstą siecią stacji nadawczych. Wtedy każda stacja chciała uzyskać panowanie w eterze.

Tu przypomnę komiczny fakt z początków radiofonii. Do radia rzucili się masowo amatorzy. Zaczęli konstruować, ale chcieli aby im przydzielono jakiś zakres fal. Dano im fale bardzo krótkie, które uważano wówczas jako w ogóle nienadające się do zastosowania. Amatorzy wzięli się do pracy i wkrótce zaczęła Australia rozmawiać z Anglią właśnie na krótkich falach! Okazało się, że fale krótkie są lepsze od długich.

Pamiętam aparat nadawczy z czasów pierwszej wojny światowej. To była bardzo duża skrzynia, która wprost śmiesznie wyglądała obok nowoczesnych aparatów — miniaturowych.

Propaganda sowiecka podaje jako wynalazcę radia Popova, który w 1895 r. miał rzekomo „pierwszy" wysłać w świat fale radiowe. Nie ubliżając uczonym rosyjskim, muszę zaznaczyć, że pierwszym, który teoretycznie ustalił istnienie fal elektromagnetycznych był Anglik Maxwell. Prof. Hertz z politechniki w Karlsruhe był pierwszym, który je wytworzył. Potem przyszła era rozwoju radia; zapoczątkował ją Włoch Enghelmo Marconi. Jego pierwsze próby odbyły się w 1894 roku w Bolonii i na to nie poradzi nic żadna propaganda moskiewska.

Z chwilą rozprzestrzenienia się radiofonii rządy zorientowały się, że to jest znakomity sposób propagandy. I tak podczas ostatniej wojny pierwszy Goebbels zalał świat falami propagandowymi. Oczywiście i Alianci nie pozostawali w tyle. Pamiętam, jak podczas wojny słuchałem na tajnym aparacie komunikatów z Londynu i nadawczych stacji Armii Krajowej!

To jeszcze była idylla, ale przyszedł 1947 r., gdy Sowiety zaczęły nadawać swoją progandę w wzmocnionej formie. Początki radiofonii sowieckiej sięgają jednak 1917 r. kiedy Lenin wygłosił przemówienie „Do wszystkich", donoszące o przejęciu władzy w Rosji.

Dla przeciwdziałania propagandzie sowieckiej szerzonej przy pomocy radia, U.S.A. otworzyły t.zw. „Głos Ameryki", przemawiający w 22 językach przez 36 stacyj nadawczych na terenie Ameryki Północnej. Oprócz tego są stacje w Honolulu, Manilli i Monachium.

Sowiety nie chcąc dopuścić, by prawda dotarła do podbitych przez nich narodów, z olbrzymim nakładem kapitału założyli więc paręset stacji, które na amerykańskiej fali zaczęły nadawać trzaski, gwizdy itd., byle tylko nie dać słuchać głosu prawdy.

Ameryka odpowiedziała na to przyznaniem nowych kredytów na wzmocnienie siły nadawczej swych stacyj; to nie rozwiązało problemu, ale pozwala niektórym satelitom i podbitym narodom, słuchać „Głosu". Jednym słowem w eterze wre walka na całego. **B.**

KĄCIK SOKOLI

W ZDROWYM CIELE ... ... ZDROWY DUCH!

Sokoli biorą udział w święcie gimnastyków francuskich Okr. Béthune dnia 3. czerwca br. w Hersin - Coupigny

Doroczne święto gimnastyczne odbędzie się 3 czerwca br. Dla orientacji podajemy, że towarzystwa te należą do Federacji Francuskiej, jedynej oficjalnej organizacji mającej prawo urządzania zawodów gimnastycznych o mistrzostwo Francji oraz nadawania tytułów mistrzów Francji w gimnastyce, itd...

Święto gimnastyczne w Hersin-Coupigny równa się naszym zlotom sokolim. Okręg Béthune na nie zaprosił Związek Sokoła. Obowiązkiem przeto każdego gniazda jest wziąć udział w zlocie i tak się przygotować, aby wszystkie występy były starannie wykonane. Ambicją każdego gniazda powinno być wykazanie, że „Sokół" jest ambasadorem tężyzny fizycznej narodu polskiego na emigracji.

Święto składać się będzie z programu porannego i popołudniowego. Na program poranny złożą się zawody na przyrządach i zawody lekkoatletyczne w 3 klasach.

Zawody rozpoczynają się o godz. 8 rano.

KLASA I. od lat 12—15: — bieg 60 metrów, skok wzwyż, skok w dal, rzut kulą 4 kg. prawą i lewą, wspinanie po linie przy pomocy rąk i nóg i jeden obraz ćwiczeń wolnych.

KLASA II. od lat 15—18: — bieg 80 metrów, skok wzwyż, skok w dal, rzut kulą 5 kg oburącz, rzut dyskiem, i II część ćwiczeń wolnych związkowych.

KLASA III. od lat 18 wzwyż: — bieg 100 metrów, skok wzwyż, skok w dal, pchnięcie kulą 7½ kg oburącz, rzut dyskiem jedną ręką i część II. ćwiczeń związkowych.

Program popołudniowy obejmuje defiladę przez miasto i występy na boisku (Chateau Foullon). Występy rozpoczynają się ćwiczeniami francuskimi, po których nastąpią ćwiczenia wspólne związkowe, następnie ćwiczenia druhen, młodzieży, występy dowolne gniazd, piramidy, ćwiczenia laską, wywijadłem druhen, ćwiczenia na przyrządach, skoki przez skrzynie i trampolinę, balety i tańce narodowe tow francuskich i polskich. Naczelnicy gniazd winni dopatrzeć głównie 4 i 5 część ćwiczeń wolnych wydanych na zloty sokole.

Niemniejszą uwagę należy położyć na strój. Obowiązuje biała koszulka, długie spodnie i białe pantofle dla druhów. Dla młodzieży i druhen winny gniazda również wziąć te wskazówki pod uwagę.

W defiladzie i przy występach na boisku nie będą tolerowane jakiegokolwiek rodzaju trzewiki.

„Czołem!"

Naczel. Związku i Komitet Organiz. zlotu.

———:-:———

Komunikat Okr. V Zw. Sokołów Polskich we Francji

Na ostatnim zebraniu Naczelnictwa Okr. V. został obrany naczelnikiem Okr. V. druh Marciniak Wł. z gniazda Noyelles s/Lens, podnaczelnikiem — Ostojak St. z gniazda Lens.

Do wydziału technicznego wchodzi Kordus Józef z Noyelles s/Lens. Naczelniczką oddziałów żeńskich druhna Juszczak Irena; podnaczelniczką Wiernicka Wanda.

* * *

Zawody Okr. V. odbędą się dnia 17. 6. na stadionie miejskim w Loison s/Lens. Początek o godzinie 9 rano.

Zawody przewidują dla druhów powyżej 18 lat: 1. bieg 100 m, 2. skok wzwyż, 3. skok w dal, 4. rzut dyskiem, 5. rzut kulą 7¼ kg, 6. rzut oszczepem.

Dla druhów od 14 do 18 lat:

1. bieg 100 m, 2. skok w dal, 3. skok wzwyż, 4. rzut kulą 7¼ kg.

Dla oddz. żeńskich i młodzieży do lat 14:

1. bieg 60 m, 2. skok w dal, 3. skok wzwyż, 4. rzut kulą 5-funtową.

Poza tym odbędzie się bieg na 3.000 m.

Mamy nadzieję, że z powodu zbliżających się zawodów i zlotu jubileuszowego Zw. Sokołów Pol. liczba zawodników na zawodach okręgowych będzie liczna.

Książki praktyczne dla wszystkich

Dr. Jan Jachimowicz: PODRĘCZNY LEKARZ DOMOWY. Księga o największej wartości praktycznej dla każdego domu. Pierwsza część książki jest poświęcona ludzkiej anatomii, fizjologii i higienie: życia codziennego, małżeństwa i macierzyństwa, oraz pielęgnowaniu chorego i dezynfekcji. Część druga zawiera obszerny opis wszystkich chorób oraz podaje sposób ich leczenia w domu lub pod kierunkiem lekarza. Księga ta również podaje wskazówki w sprawie urządzenia apteczki domowej oraz niesienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. — Duży tom, liczne inlustracje, solidna oprawa płócienna. — Cena Frs. **1880.—**

POLSKI SŁOWNIK ORTOGRAFICZNY (oraz zasady pisowni). — Słownik ten podaje sposób prawidłowego pisania wszystkich ważniejszych słów polskich i zawiera zasady poprawnej pisowni. Cena Frs. **640.—**

Stanisław Porankiewicz: SZEWSTWO I CHOLEWKARSTWO (Materiał, narzędzia, maszyny). Nowoczesny, praktyczny podręcznik dla każdego, kto pragnie nauczyć się szewstwa i cholewkarstwa. — Z rysunkami w tekście. — Cena Frs. **395.—**

A. Judge: OBSŁUGA I NAPRAWA SAMOCHODU Nowoczesny podręcznik, niezbędny dla każdego kierowcy i mechanika samochodowego. Liczne ilustracje, oprawa płócienna. — Cena Frs. **530.—**

Prof. N. Hansson: ŻYWIENIE ZWIERZĄT DOMOWYCH. Doskonały, wysoce praktyczny podręcznik, który poucza o tym, jak należy karmić wszystkie rodzaje zwierząt domowych, aby mieć z nich jak największy pożytek. — Cena Frs. **280.—**

Inż. Z. Dubiska i Dr. J. Dubiski: GOSPODARSKI CHÓW KUR. Książka ta, oparta na najnowszych zdobyczach naukowych, tłumaczy w sposób jasny i zrozumiały, jak należy hodować kury, w sposób dochodowy. Każda gospodyni będzie wdzięczna za tę książkę. Cena Frs. **295.—**

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA: Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12-15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do „NARODOWIEC" LENS (P.-de-C.)

Proszę o nadesłanie mi następujących książek, które oznaczyłem krzyżykiem:

. . . . . . PODRĘCZNY LEKARZ DOMOWY,
. . . . . . POLSKI SŁOWNIK ORTOGRAFICZNY,
. . . . . . SZEWSTWO I CHOLEWKARSTWO,
. . . . . . OBSŁUGA I NAPRAWA SAMOCHODU,
. . . . . . ŻYWIENIE ZWIERZĄT DOMOWYCH,
. . . . . . GOSPODARSKI CHÓW KUR.

Należność za wysłane książki w wysokości Frs. . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 16657 — Journal „Narodowiec", LENS (P.-de-C.).

Imię i nazwisko . . . .
(drukowanymi literami)

Dokładny adres . . . .
(drukowanymi literami)
. . . .

MAJ
27
Niedziela
Słońce: wschód 3.58, zachód 19.38
Księżyc: wschód 0.40, zachód 10.44

Dziś: Jana, Bedy
Jutro: Augustyna
Pojutrze: Teodozji

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

„Dwa zadania jakie stoją przed emigracją są na ogół rozumiane. Pierwszym jest kontakt z Krajem, umożliwiający walkę w jego imieniu. Drugie zadanie to współpraca międzynarodowa z siłami zwalczającymi bolszewizm."

Sztokholmskie „Wiadomości Polskie" stwierdzają w pierwszym punkcie bezczynność, której powodem jest „rozbicie emigracyjne pogłębiające się ciągle."

Drugim terenem działalności, na którym emigracja ma dużo do zrobienia, jest nawiązanie współpracy z ośrodkami politycznymi innych krajów zza „żelaznej kurtyny".

Na tę drogę wszedł od razu po ucieczce z kraju Mikołajczyk. PSL stało się jedną z sił kierujących w Międzynarodowej Unii Chłopskiej, wzięło udział w stworzeniu i podpisaniu Deklaracji Filadelfijskiej, wreszcie znalazło się wraz ze Stronnictwem Pracy w grupie założycielskiej Komitetu Narodów Europy Środkowo-Wschodniej, który przed kilku tygodniami ukonstytuował się w Ameryce pod przewodnictwem prem. Nagy — z wyraźnie podkreślonym celem wspólnej walki o wolność teraz i przygotowania do współpracy na przyszłość w ramach Stanów Zjednoczonych Europy.

Dlaczego stronnictwa Rady Politycznej nie znalazły dla siebie miejsca w tej pozytywnej dziedzinie, wydaje się zagadką. Leży przed nami „Biuletyn Polityczny" (Nr. 7 z dn. 21. 4.), zawierający sprawozdanie z 7. sesji Rady Politycznej i odpowiedzi na to pytanie w nim brak, choć zawiera dużo materiału o deklaracji filadelfijskiej itp., — to jednak wszystko ma raczej posmak bajki o kwaśnych winogronach.

Z całego przebiegu debaty widać jasno, dlaczego Rada Polityczna nie jest zdolna do konstruktywnej współpracy z innymi narodami Europy środkowo-wschodniej. Oto każdy z jej członów ma inną orientację.

W miarę zbliżania się rozstrzygnięć w polityce światowej — nad polityką emigracji coraz wyraźniej zawisa cień tego samego sporu, który trwa w Polsce od lat conajmniej 200.

Wieści z Polski

Stosunki w armii Rokossowskiego

Opowiadanie b. żołnierza, który zbiegł na Zachód

W marcu roku bież. zbiegł z Polski żołnierz jednego z pułków, stacjonujących w pobliżu granicy polsko-niemieckiej. Poniżej jego opowiadanie:

— Przed wcieleniem do wojska, ukończyłem kurs mechaników samochodowych w X., gdzie stale mieszkałem i dlatego w pułku zostałem szoferem.

— Pierwszy okres rekrucki, — dwa miesiące przed przysięgą poświęcony był niemal wyłącznie wykształceniu politycznemu. Osiem godzin wykładów dziennie po cztery godziny przed i po południu. W tym okresie nie żądano jednak żadnych egzaminów i chłopcy jednym uchem słuchali, a drugim wypuszczali.

— Po przysiędze, system nauki zmienił się. Wykłady, prowadzone zasadniczo w każdym oddziale przez oficera oświatowego, odbywały się cztery razy tygodniowo, w poniedziałki, środy, piątki i soboty, po dwie godziny. Przez cały styczeń 1951 wkuwano historię rewolucji październikowej, przy czym dużo trzeba się było uczyć na pamięć. Prócz tego dwa razy na tydzień dwugodzinne wykłady języka rosyjskiego.

— Po paru miesiącach ciągłego słuchania i uczenia się o komuniźmie zacząłem już sam nie wiedzieć co i jak trzeba myśleć. W naszej kompanii tylko dwóch było za komunizmem, jeden z nich prezes ZMP w pułku, a wszyscy pozostali przeciw i to bardzo, ale czuliśmy, że zaczynamy inaczej myśleć, że już sami nic nie wiemy...

— Ja przestałem się w ogóle uczyć i nasz porucznik, jak mu kilka razy nie potrafiłem odpowiedzieć, zapytał mnie: „No, a wy nie chciecie uczyć się politycznego". Powiedziałem, że owszem, ale mi do głowy nie idzie. Wtedy powiedział: „Ze mną tak nie zajedziecie daleko. Lubię tylko takich, co mówią prawdę od razu. Nie chcecie się uczyć?"

— Nie chcę, powiedziałem.

— I zaraz w następną sobotę na tablicy rozkazów było moje nazwisko: „Szofer... przeniesiony do kompanii Y."

— Dowódcą pułku, w którym służyłem był major P., nie umiejący ani słowa po polsku. W listopadzie przyjechał wprost z Rosji i przez pierwsze trzy tygodnie chodził jeszcze w mundurze sowieckim. Raz jak się pokazywał na placu musztry, chłopcy w szeregach gwizdali, licząc na to, że wśród paruset nikt nie potrafi odkryć winnego. No ale byli to nowi rekruci, którzy jeszcze nie byli przy karnych raportach. Po śledztwie czterech posłano do „izolatora" i wystarczyło dwadzieścia cztery godziny, ażeby ich rodzona matka nie poznała.

— Do pułku często przyjeżdżają inspekcje, zwykle jakiś pułkownik i paru oficerów — wszyscy w mundurach sowieckich.

— Zajęcia w pułku trwają od godziny szóstej rano (pobudka) do dziesiątej wieczór. Odżywianie jest dobre, ilościowo być może niedostateczne dla rekrutów ze wsi, przywykłych do dużych ilości.

— Rano zupa, kapuśniak lub buraki itp., dwieście gramów chleba i kawa.

— Na obiad: kartofle z sosem, zupa (makaron, kapusta, krupnik), przy czym zawsze w sosie lub w zupie jest kawał mięsa, sto gramów chleba.

— Na kolację kawa i sto gramów chleba. W niedzielę do chleba często marmelada.

Szlachta marksistowska dba o siebie po szlachecku

Warszawa. — W „Trybunie Ludu" czytamy:

„Przewodniczący Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Piastowie tow. Sosnowski lubi wygodnie mieszkać. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie obecne warunki, które nie zawsze na to pozwalają. Ba, nie tylko warunki. Są jeszcze przepisy prawne, jest — a przynajmniej można tego wymagać od przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej i członka partii — wyrobienie społeczne i obywatelskie.

„Cóż to jednak wszystko znaczy dla człowieka, który ponad wszystko przedkłada własne wygody.

„W pierwszej połowie listopada jeden z mieszkańców Piastowa zgłosił w oddziale przekwaterowań masowych w Warszawie wolne mieszkanie i oddał klucze. Ucieszył się kierownik oddziału, bo to mieszkań mało, a ludzi, których trzeba przekwaterować — dużo. Wysłał urzędników, którzy zapieczętowali lokal, zawiadomili, w myśl przepisów, Prezydium Gminnej Rady Narodowej o przeznaczeniu lokalu dla mieszkańców domów zagrożonych w stolicy. Za kilka dni miały być wprowadzone rodziny.

„Ale tu zaczął energicznie działać przewodniczący rady tow. Sosnowski. Zwołał posiedzenie prezydium i uchwalił przyznanie mieszkania... sobie. Uchwałę, jak rzadko, wprowadził od razu w czyn, zrywając pieczęcie i zajmując mieszkanie.

„A rodziny przewidziane do przekwaterowania czekają.

„Co na to Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej?"

Warto dodać, że napaść akurat na przewodniczącego z Piaseczna, nie znaczy wcale, by on właśnie był największym winowajcą. Donosiciele strzelający z za płotu nieraz chybiają. Ale fakt faktem, że w Polsce reżimowej „rzeczywistość rzeczywista" zaprzecza na każdym kroku chełpliwej frazeologii komunistów „na temat ich „samozaparcia".

Cenne odkrycia w Cieszynie

Cieszyn. — W związku z przygotowaniami do obchodu tysiąclecia przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej, prowadzi się systematyczne badania wykopaliskowe w Cieszynie na Górze Zamkowej. Prace te mają na celu zbadanie najstarszych zabytków architektury budownictwa drewnianego i murowanego.

Dotychczasowe badanie archeologiczne w Cieszynie objęły tereny sąsiadujące z Rotundą Romańską oraz Basztą Piastowską. Po usunięciu pierwszych warstw ziemi na tych terenach, odsłonięto resztki murów kamiennych i ceglanych dawnego zamku — prowadzący badania archeolodzy — napotkali na olbrzymią okrągłą basztę o murach 2-metrowej grubości. W toku dalszych badań odsłonięto drewniane zabudowania ówczesnych domów. Wszystkie zabudowania dostarczyły bogatych znalezisk, świadczących o rodzaju pracy ludności. Wśród znalezisk na pierwszy plan wysuwa się ceramika. Naczynia są przeważnie pokryte barwną mozaiką, kunsztownie rzeźbione o pięknych kształtach. Szczególnie cenną pozycją w znaleziskich są liczne wykute z żelaza ozdoby jak: bransolety, pierścienie, kolczyki oraz ciężkie krótkie miecze, noże, sztylety, groty do włóczni i strzał oraz przedmioty codziennego użytku.

W trakcie robót wykopaliskowych na Górze Zamkowej w Cieszynie natrafiono również na dobrze zachowany dziedziniec starego piastowskiego grodziska.

HUMOR KRAJOWY

„Dozwolona krytyka"

Odwiedził mię któregoś dnia w redakcji pan Walery Wątróbka ze swym szwagrem. Po wymianie uprzejmości panowie usiedli, po czym szwagier mrugnął na pana Wątróbkę i rzekł:

— Zagajaj Walerek!

Pan Wątróbka odchrząknął i zaczął mówić:

— Jak panu szanownemu wiadomo, szwagier Pikutoszczak jest zatrudnionem w jednem państwowem biurze w charakterze woźnego ze szczeblem i siatką. A ponieważ, że te dane biuro zostało fatalnie wzięte w gazecie i niemożebnie „odrysowane", przyszliśmy tu w tak zwanem imieniu.. Zagajone. Zasuwaj dalej Feluś samodzielną mowę o tem, co i jak.

Z tym ostatnim zdaniem zwrócił się pan Walery do szwagra, udzielając mu głosu. Pan Piekutowski zastanowił się chwilę i zaczął:

— Detalicznie to było tak. Jakaś boża krówka, za wieczną ondulację szarpana, taki sam list, jak do gazety, skopiowała do ministerstwa. W w tem liście także samo obszczekała naszą instytucję na perłowo ze szlaczkiem, nasobaczyła nam od ostatnich, jednem słowem nie zostawiła na nas suchej nitki.

— Jakież to były zarzuty? — spytałem zaciekawiony.

— Po pierwsze napisała, że podania, które do nas napływają, całemi miesiącami leżą pod suknem na biurku derektora.

— A to nieprawda?

— Rzecz jasna, że nieprawda, bo po pierwsze derektor żadnego sukna na biurku nie posiada, tylko cerate i to przyklejona na fest. To jedno obczernienie. A teraz po drugie, żadnymi miesiącami nic tam nie leży, bo po dwóch tygodniach taka kupa papierów sie robi, że derektor nie ma gdzie śniadania spożyć. Wtenczas dzwoni na mnie. Ja sie udaję do gabinetu i zabieram te podania.

— I co pan z nimi robi?

— Wrzucam za piec.

— Dlaczego?

— Bo lokal mamy fatalnie ciasny i wszystkie kąty są już dawno zajęte. A taka lebiega, niewidymka, strzeszcza w liście do ministerstwa, że po trzy miesiące na biurku coś leży.

— No i co ministerstwo zrobiło z tym listem?

— A nic, odesłało go nam celem przeprowadzenia tak zwanego dochodzenia. Ponieważ, że ten ów list był podpisany lewem nazwiskiem, nie mogliśmy tego, co pisał, znaleźć. Całe biuro postawiło się na nogi, adresy i charaktery pisma wszystkich petentów za ostatnie dwa lata sie sprawdzało i kamień woda, nie można sprawcy znaleźć i pociągnąć go do odpowiedzialności. A tu ministerstwo trzeci list pisze, dlaczego nie otrzymuje wyników dochodzenia w tej sprawie. Jakież my możemy posłać wyniki, kiedy nie można znaleźć tego, co list pisał. I dlatego właśnie przyszliśmy w charakterze delegacji ze szwagrem do pana redaktora.

— Nie bardzo rozumiem, czym mogę panu w tym wypadku być użyteczny?

— Zaraz pan zrozumiesz — podjął w zastępstwie szwagra pan Walery — rozchodzi się o to, że szwagier ma życzenie zobaczyć ten list, który był napisany do redakcji, może tam nie lewy, ale prawdziwy podpis sie znajduje. W ten deseń będziemy mogli posłać do ministerstwa wyniki dochodzenia, a także samo przyczynić się do nakrycia i ukarania osobnika, któren nam tak nabluźnił.

— Niestety listu tego nie mogę panom pokazać, ale chcę Was o coś zapytać, a mianowicie, czy przysłała panów do mnie dyrekcja Pana Piekutowskiego?

— Broń Boże, przyszliśmy na ochotnika, bo jako facet niemożebnie honorowy nie mogie dopuścić, żeby ciemny typ, któren moje biuro tak znieważył, bezkarnie po świecie chodził — ambicja mnie na to nie pozwala. No i ministerstwo czeka — uniósł się Piekutoszczak.

— Proszę pana — rzekłem po namyśle — zdaje się, że tu jest pewne nieporozumienie. Ministerstwo istotnie czeka na wynik dochodzenia, ale nie kto ten list napisał, tylko, czy zarzuty są słuszne. Dlatego opierając się na pana informacjach o piecu i kątach, radziłbym pańskiej dyrekcji jak najprędzej tam zajrzeć i bezzwłocznie załatwić odłogiem leżące podania. W myśl zresztą niedawnej uchwały Rady Ministrów o zwalczaniu biurokracji i nadużyć w pracy aparatu państwowego.

Szwagier Piekutoszczaka patrzył na mnie przez chwilę ze zdumieniem, po czym rzekł:

— Popatrz pan, to ten ciapciak nawet do Rady Ministrów trafił z listem?

— Nie przypuszczam, ale takie piece widocznie nie tylko w pańskim biurze bywają.

Co należy wiedzieć o urlopach płatnych w przemyśle i handlu we Francji

Z dniem 1. czerwca rozpoczyna się we Francji okres urlopów płatnych dla pracowników w przemyśle i handlu. O ile w wielkich przedsiębiorstwach, posiadających doradców prawnych i rady zakładowe sprawa udzielania urlopów płatnych i zapłaty za okres wakacyjny nie nasuwa wiele trudności, o tyle w mniejszych przedsiębiorstwach o spory nie trudno, albowiem ustawa o urlopach płatnych jest bardzo obszerna. Ponadto sprawę urlopów płatnych regulują także umowy zbiorowe w poszczególnych przedsiębiorstwach lub gałęziach przemysłu. Przeto nie od rzeczy będzie zapoznać Czytelników z ich prawami do urlopów płatnych.

Rok ustawowy zaczyna się 1 czerwca, a kończy się 31 maja

Według ustawy o urlopach płatnych, rok uprawniający pracownika do całego urlopu płatnego rozpoczyna się dnia 1 czerwca, a kończy się dnia 31 maja, czyli w roku obecnym pracownicy będą korzystali z urlopów za przepracowany okres między 1 czerwca 1950 a 31 maja 1951.

Ustawa mówi dalej, że pracownik ma prawo do jednego dnia urlopu płatnego za każdy miesiąc przepracowany u danego pracodawcy, czyli, że pracownicy którzy przepracowali wyżej wymieniony okres w jednej firmie, mają prawo do urlopu płatnego w wysokości 12 dni roboczych. Ci którzy nie przepracowali roku, mają prawo do tylu dni roboczych urlopu, ile miesięcy w danej firmie przepracowali, począwszy od dnia 1 czerwca 1950. Każdy rozpoczęty miesiąc pracy liczy się jako cały miesiąc. Jeżeli więc — dla przykładu — ktoś rozpoczął pracę w firmie 29 czerwca 1950, ma prawo do całego urlopu płatnego, czyli do 12 dni roboczych. Jeżeli zaś robotnik rozpoczął — na przykład — pracę dnia 30 stycznia 1951, ma prawo do 5 dni urlopu płatnego, albowiem przepracował tylko 5 miesięcy. Miesiąc styczeń, mimo, że pracownik przepracował tylko jeden dzień, liczy się na poczet urlopu jako cały miesiąc.

W wypadku gdy pracownik opuszcza firmę w okresie między 1 czerwca a 31 maja, pracodawca powinien mu wypłacić tytułem niewykorzystanego urlopu płatnego tyle dniówek, ile miesięcy wspomniany robotnik przepracował. Jeżeli więc, naprzykład, robotnik odchodzi z przedsiębiorstwa dnia 2 grudnia, pracodawca jest zobowiązany wypłacić mu tytułem urlopu płatnego za siedem dni roboczych, albowiem od 1 czerwca do 2 grudnia upłynęło siedem miesięcy; grudzień, jako miesiąc pracy rozpoczęty, należy liczyć na poczet urlopów płatnych jako cały miesiąc.

Obliczanie zapłaty za urlop

Wynagrodzenie za urlop płatny oblicza się jak następuje: Roczny zarobek wypłacony robotnikowi w ciągu roku, uprawniającego do urlopu dzieli się przez 24. Przykład: jeżeli robotnik w ciągu roku między 1 czerwca 1950 a 31 maja 1951 roku zarobił ogółem 240 tys. franków (po 20.000 miesięcznie), wynagrodzenie za urlop płatny wyniesie 10.000, albowiem 240.000 : 24 — 10.000. W żadnym wypadku jednak wynagrodzenie za urlop płatny nie może być niższe od zarobku, który otrzymałby robotnik w wypadku, gdyby pracował w okresie, w którym przyznano mu urlop.

Dodatkowe dni urlopu

Robotnik ma prawo korzystać z dodatkowych dni urlopu z tytułu lat przepracowanych w jednej firmie. Za każde przepracowane pięć lat w jednej firmie, nie koniecznie bez przerwy, robotnikowi przysługuje jeden dodatkowy dzień urlopu. Ogólna liczba dni roboczych na poczet płatnego urlopu nie może jednak przekraczać 18. Wynagrodzenie za dodatkowe dni urlopu oblicza się w ten sposób, że zapłatę za urlop normalny dzieli się przez 12, by otrzymać wysokość wynagrodzenia za jeden dzień dodatkowy urlopu. Czyli robotnik, któremu przysługuje 18 dni urlopu płatnego, jeżeli jego zarobek roczny wyniósł — naprzykład — 240.000 franków, powinien otrzymać 10.000 za normalny urlop, plus 6/12 za dodatkowe 6 dni, czyli razem należy mu się z tytułu płatnego urlopu 15.000 fr.

Dodatkowy urlop dla matek

Matki zatrudnione w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych mają prawo do dodatkowego urlopu płatnego. Dodatek ten wynosi dwa dni robocze za każde dziecko poniżej 15 lat, żyjące pod dachem rodzinnym.

Jeżeli jednak pracownica nie ma prawa do całego urlopu, z powodu nieprzepracowania całego roku w jednej firmie, korzysta ona tylko z jednego dnia urlopu na każde dziecko w wypadku, gdy cały jej urlop nie przekracza 6 dni. W wypadku gdy urlop jest dłuższy, pracownicy przysługują dwa dni dodatkowego urlopu na każde dziecko, poniżej 15 lat, żyjące w domu rodziców.

Obliczanie wynagrodzenia za dodatkowy urlop odbywa się tak samo jak za dodatkowe dni urlopu dla robotników z tytułu przepracowania ponad 5 lat w jednym zakładzie.

Dodatkowe urlopy dla młodocianych

Ustawa oo urlopach płatnych postanawia dalej, że pracownicy poniżej 18 roku życia mają prawo do dodatkowego urlopu. Dodatek ten wynosi 2 dni za każdy przepracowany rok u danego pracodawcy, z tym, że całość urlopu nie może przekroczyć 30 dni, w czym 24 dni robocze.

Obliczanie wynagrodzenia za urlop dla młodocianych poniżej 18 roku życia odbywa się w ten sposób, że zarobek wypłacony młodocianemu w ciągu roku dzieli się przez 12 a nie przez 24, albowiem zarobek młodocianych jest daleko niższy od zarobku dorosłego pracownika. Jeżeli więc młodociany zarobił — naprzykład — w ciągu roku między 1 czerwca 1950 a 31 maja 1951 sumę 50.000 fr., powinien otrzymać tytułem urlopu płatnego jedną dwunastą tej sumy, czyli 4.166 franków. Za każdy dzień dodatkowy winien otrzymać jedną dwunastą zapłaty za urlop, czyli w tym wypadku 348 fr.

Dodatkowe urlopy dla młodzieży od 18 do 21 roku życia

Młodociani w wieku od 18 do 21 roku życia korzystają z dodatkowych urlopów płatnych w wysokości półtora dnia za każdy przepracowany miesiąc, z tym, że urlop płatny ogółem nie może przekraczać 22 dni, w czym 18 dni roboczych. Obliczanie wysokości wynagrodzenia za urlop dla tej kategorii pracowników odbywa się w ten sposób, że zarobek wypłacony temu pracownikowi w okresie od 1 czerwca 1950 do 31 maja 1951 dzieli się przez 16, z zastrzeżeniem, że wynagrodzenie nie może być niższe od zarobku, który otrzymywałby zainteresowany pracownik w razie gdyby pracował normalnie. Wynagrodzenie za każdy dodatkowy dzień urlopu wynosi 1/16 wynagrodzenia za zwykły urlop.

Przedstawiciele handlowi, podróżujący i agenci

Przedstawiciele handlowi, podróżujący i agenci, wynagradzani zależnie od obrotów, mają prawo do urlopu na warunkach, obowiązujących wszystkich pracowników. Obliczanie zapłaty za urlop wynosi jedną 24-tą wypłaconego wynagrodzenia lub prowizji. Z sum tych przed obliczeniem wysokości wynagrodzenia za urlop należy wytrącić koszta podróży, diety i inne wydatki zawodowe. Dodać należy, że w czasie urlopu podróżujący, przedstawiciele handlowi i agenci prócz wynagrodzenia za urlop, otrzymują nadal swe prowizje za interesy zawarte przed urlopem.

Chałupnicy

Chałupnicy, czyli pracownicy wykonujący na zlecenie firm poszczególne prace we własnym domu lub warsztacie, korzystają zasadniczo z urlopów płatnych, ale należność za urlop reguluje kasa ubezpieczeń społecznych. Chałupnicy bowiem mają dość często po kilku pracodawców, względnie pracują zależnie od sezonu. Przedsiębiorca dający pracę do wykonania chałupnikom, według obowiązującej ustawy, musi opłacać składki do ubezpieczeń społecznych za chałupnika. Składki te są o 4 procent wyższe aniżeli składki od innych pracowników. Wspomniane 4 procent są bowiem opłatą za urlop płatny. Składka ta kierowana jest do specjalnego funduszu przy ubezpieczeniach społecznych, który wypłaca chałupnikom należność za urlop płatny.

Sprawa urlopu chałupników jest dość trudna do uchwycenia w sztywne ramy przepisów. Ustawodawca pozostawił ją więc inicjatywie osobistej oraz obopólnej ugodzie.

Służba domowa

Urlopy służby domowej reguluje ustawa z roku 1936 oraz kilka orzeczeń sądu kasacyjnego. Według obowiązujących obecnie tekstów, służba domowa, a więc służące, lokaje, pokojówki, kucharki itp. mają prawo do 12 dni roboczych urlopu płatnego po roku pracy. W zasadzie za każdy miesiąc pracy służbie domowej przysługuje jeden dzień urlopu płatnego. Okres przymusowego udzielania urlopów płatnych służbie domowej nie jest ściśle wyznaczony, tak jak to dzieje się w innych dziedzinach aktywności. Urlop służby domowej może być również podzielony na dwie części (po tygodniu). Służba domowa ma także te same prawa do dodatkowego urlopu za każde pięć lat pracy w jednym domu, podobnie jak w innych dziedzinach pracy. Tak samo służbie domowej przysługują dodatkowe dni urlopu dla młodzieży poniżej 18 lub 21 roku życia i na warunkach podanych powyżej.

Służba domowa żeńska natomiast niema prawa do urlopu dodatkowego za nieletnie dzieci, żyjące pod dachem rodzicielskim. W tej materii istnieje jedynie okólnik ministerialny zalecający pracodawcom udzielanie takich dodatkowych urlopów płatnych, ale nie ma on obowiązku ustawy. Dlatego też przy godzeniu się na nowe miejsce należy sobie na wszelki wypadek zastrzec zastosowanie okólnika ministerialnego w sprawie dodatkowych urlopów dla matek.

Obliczanie zapłaty za urlop dla służby domowej

Wysokość zarobku za urlop płatny służby domowej obejmuje zarobek otrzymywany w gotówce oraz korzyści w naturze. Za całe dwa tygodnie urlopu, w czym 12 dni roboczych, służbie domowej przysługuje w pierwszym rzędzie połowa pensji miesięcznej. Jeżeli w czasie urlopu pracownica domowa pozostaje na miejscu i korzysta z wiktu oraz mieszkania, na tym kończy się cała zapłata za urlop. Jeżeli jednak na okres urlopu opuszcza dom pracodawcy, przysługuje jej ponadto odszkodowanie za wikt i mieszkanie. Wysokość tego odszkodowania jest określona w każdym departamencie. Za wikt zasadniczo należy się służbie domowej równowartość dwóch godzin zarobku departamentalnego. W departamencie Sekwany — naprzykład — minimum to wynosi 87 fr., czyli za wikt w okresie urlopu powinien pracodawca płacić służbie conajmniej 174 fr. dziennie. — Również odszkodowanie za mieszkanie jest regulowane umowami departamentalnymi. W Paryżu i departamencie Sekwany odszkodowanie to wynosi 8 franków dziennie dla służby samotnej i 12 fr. dziennie dla małżeństw.

Posługaczki

Jeżeli posługaczka pracuje u jednego tylko pracodawcy, przysługuje jej urlop na tych samych warunkach jak innym kategoriom pracowników. Jeżeli natomiast posługaczka dochodzi do kilku domów dziennie, na stosunkowo krótki czas, by wykonać roboty około sprzątania, czy na kilka godzin tygodniowo do prania, ustawa nie mówi nic wyraźnego o prawach do urlopów dla tej kategorii. W tym wypadku najlepiej reguluje sprawę system ubezpieczenia społecznego posługaczki, ubezpieczonej na tych samych warunkach co chałupnicy. W tych wypadkach pracodawca płaci 4 procent więcej do ubezpieczeń społecznych, które z kolei wypłacają posługaczce odszkodowania za urlop płatny. Samo korzystanie z urlopu płatnego, ustawa pozostawia dobrowolnej umowie zainteresowanych stron.

* * *

Dodać należy, że okres urlopowy dla wszystkich kategorii pracowników, za wyjątkiem służby domowej, zaczyna się zasadniczo dnia 1 czerwca i kończy się dnia 1 października. Oczywiście wyjątki nie są wykluczone, ale w tych wypadkach należy powiadomić inspektora pracy.

O urlopach dla robotników rolnych i niektórych połowników, pomówimy w innym artykule.

J. Urban.

Gen. de Gaulle odwiedzi wielkie miasta Francji

Gen. de Gaulle uda się przed wyborami do większości wielkich miast francuskich. Dnia 12 czerwca przybędzie do Lille.

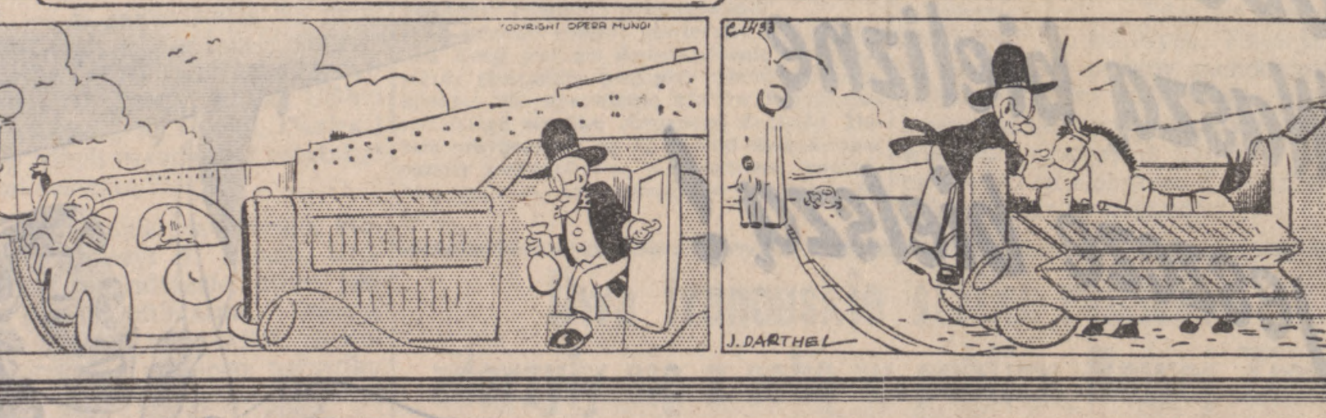
Przygody Rafała Pigułki

Raf turysta wyśmienity,
Zagranicą podróżuje
Limuzyną choć bez świty
I wielkim się panem czuje...

Na postoju limuzynę
Trza obejrzeć, koła zbadać,
Do zbiornika wlać benzynę,
Nowe świece pozakładać...

Rafał cwaniak, jak to bywa,
Worek owsa niesie w dłoniach,
Raźno „motor" swój odkrywa
I z uśmiechem karmi — konia...

(x)



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



59) (Ciąg dalszy)

— Oho! Aż tak! — roześmiała się kobieta. — Widocznie kieszeń twa wcale w nienajgorszym stanie.

— Mniej więcej — uśmiechnął się Wedigo, wchodząc do maleńkiego, źle oświetlonego przedpokoju.

— A jak tam z naszą sprawą? — pytała dalej Nora.

— Czekaj! Wpierw przywitam się z Martensem, a po tym opowiem wam obojgu o wszystkim.

Po chwili obaj mężczyźni uścisnęli nawzajem swe dłonie. Martens, w czarnym, wysoko zapiętym surducie i wielkich okularach na nosie robił wrażenie biednego nauczyciela prowincjalnego.

— Siadaj do stołu, baronie — zawołał — przypomnij sobie raz jeszcze te czasy, gdyś spożywał z nami smakowitą pieczeń wieprzową.

— Dziękuję ci bardzo, stary przyjacielu, dziś jednak jestem już w stanie jadać przy bardziej wykwintnych stołach. Mimo to jednak nie zapomnę wam nigdy przysług, jakie oddaliście mi podczas „dni głodowych".

— No a my nigdy nie zapomnimy również, żeś uratował Norę od niechybnej śmierci w nurtach Tamizy.

— Nie był to żaden nadzwyczajny czyn, moi kochani. Sądzę, że każdy inny na moim miejscu byłby to samo uczynił. Podczas spaceru nad brzegiem Tamizy znalazłem się pod mostem w chwili, kiedy na górze jakaś kobieta strąciła drugą w nurty rzeki. Słysząc wołanie o pomoc schwyciłem koło ratunkowe leżące na brzegu wody i rzuciłem je tonącej. I jakież było me zdziwienie, gdy dowiedziałem się od Nory, że morderczynią jej była Adelajda Harding.

— Gdyby nie wasz sprzeciw, poszłabym natychmiast do policji i ukarałabym tę nędznicę! — zawołał Nora z gniewem.

— I właśnie dobrze się stało, że nie uczyniłaś tego — zauważył Martens — tajemnica tej nocy bowiem może nam się jeszcze kiedyś bardzo przydać.

— Sądzę, że chwila ta jest już bliska, wyobraźcie sobie jaką dziś miałem niespodziankę, nie uwierzycie.

— Co, co się stało? — zapytali oboje zaciekawieni.

— Ani mniej, ani więcej, tylko pani Adelajda zrobiła ze mnie pierwszego prokurenta firmy Harding i S-ka.

— Świetnie! wyśmienicie! — wołali w zachwycie.

— A pieniądze, którymi rozporządzasz obecnie, są chyba częścią zadatku twej pensji? doprawdy mógłbyś i nam trochę udzielić, Martens prawie nic teraz nie zarabia.

Baron Wedigo sięgnął do kieszeni i wręczył Norze trzy banknoty po tysiąc marek.

— Och! aż trzy tysiące, baronie — zawołała uradowana — Wybrażam sobie jak wielką sumę posiadasz, jeśli możesz aż tyle nam udzielić.

— O, to nie wszystko jeszcze, moja droga, proszę sobie wyobrazić, że Adelajda chce wyjść za mnie, oczywiście dopiero po upływie roku.

— Brawo! brawo! — wołał Martens — to się udało, bomba pękła i tak szczęśliwie, a więc Adelajda uwierzyła w śmierć Hardinga?

— Tak, oczywista — brzmiała odpowiedź — Adelajda jest przekonana o swym wdowieństwie.

— No i powiedzcie, czyja to zasługa, czyj to pomysł? — chełpiąc się pytał Martens — oczywista, że mój. Widzisz Noro i ja jeszcze na coś przydać się mogę. Skomunikowałem się z zecerem pisma, przekupiłem go. Podjął się on wyrzucić zakwalifikowany już artykuł i umieścił mój. Postarałem się również, by kilka egzemplarzy dostało się natychmiast do domu Hardinga. A więc ja Martens, wpadłem na ten pomysł, ja przygotowałem ten świetny plan! Adelajda wyjdzie za ciebie baronie, po tym postaramy się, by się dowiedziała prawdy. Będzie ona wtedy podwójnie w naszych rękach i zdołamy to wyzyskać na naszą korzyść Przecież będzie Adelajda pod groźbą tego samego przestępstwa, za które wtrąciła swego męża do ciężkiego więzienia.

— Ale co z tego? jeszcze cały rok trzeba czekać, a kto wie co za rok stać się może? — wtrąciła Nora.

— Oh, nie! tak długo nie potrwa, w tym moja głowa, chyba znacie mnie?

Martens w międzyczasie opuścił pokój a po chwili ukazał się ubrany do wyjścia.

— Dokąd się wybierasz Martens? — zapytał baron.

— To moja sprawa! nie przypuszczasz chyba baronie, że jedynym moim zajęciem jesteś ty i Adelajda, mam jeszcze inne interesy, z których nie mam chyba obowiązku tłumaczyć się?

— Bezprzecznie! ale sądzę, że powinieneś mieć się na ostrożności. Policja ma oko i lepiej żebyś się jej nie pokazywał, w każdym razie trzymaj się jaknajdalej od urzędów policyjnych.

— Bądź spokojny — odparł Martens. — Posiadam w jednej komórce mózgowej więcej sprytu, aniżeli cała policja razem wziąwszy. Ha, ha, ha! czym jest policja wobec mnie? Nie ma dość niebezpiecznego interesu dla mnie. Nie boję się niczego a najmniej panów policjantów. Bywaj Noro! dowidzenia baronie!

Martens opuścił pokój.

Baron został z Norą sam na sam.

— Wedigo, ty już nigdy o mnie nie myślisz, przyznaj się. Tyle tygodni nie pokazywałeś się u mnie, nie interesowałeś się mną zupełnie, a były czasy kiedy obiecałeś nawet ożenić się ze mną, a teraz, a teraz zdaje się, żeś zapomniał o wszystkim?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Epilog sprawy z Vineuil przed sądem...

Żona przebaczyła mężowi, który w przystępie szału chciał ją zabić

BLOIS. — Przed sądem Loir et Cher odbyła się rozprawa przeciw 57-letniemu Rajmundowi Chuette z Vineuil. Oskarżony, trawiony zazdrością, w przystępie szału chciał zabić swą towarzyszkę życia.

* * *

Było to w roku 1932. Chuette ożenił się poraz wtóry. Jego towarzyszką życia stała się Żermena Legros, matka jednej córeczki, Jacqueliny. Wkrótce urodził się Chuettom syn, któremu na imię dano Guy.

Małżeństwo było szczęśliwe jednak tylko do czasu. Gdy Chuette wszedł w stosunki z pasierbicą i ta stała się jego przyjaciółką, w domu dochodziło do kłótni. W roku 1941, urodziło się pasierbicy dziecko. Matka maleństwo przygarnęła. Jacqueline'a zaś wyjechała i w Paryżu znalazła pracę.

Wobec choroby dziecka, musiała wrócić w strony rodzinne. Pracę znalazła w Blois i tam zamieszkała. Chuette, trawiony zazdrością o dziewczynę, chciał popełnić samobójstwo. Pewnego dnia, gdy dowiedział się o zaręczynach pasierbicy z pewnym młodzieńcem z okolicy, zbił ubiegającego się o rękę dziewczyny.

Chuette w pracy swej opuszczał się, i gdy w dodatku zachowywał się gwałtownie wobec współkolegów pracy, został zwolniony. W domu zaczęła zakradać się nędza.

Mężczyzna zaczął tracić siły, zdrowie, stał się neurastenikiem. W przystępie napadu szału, poranił ciężko żonę, po czym oddał się w ręce policji.

Na rozprawie, żona, która długi czas przebywała w szpitalu nim powróciła do zdrowia, przebaczyła mężowi jego straszny czyn. Sąd przyznając oskarżonemu okoliczności łagodzące, skazał go na 10 lat ciężkich robót i 20 lat zakazu pobytu.

LENS. — (Ku czci matek w dniu ich święta). — Towarzystwo Polek im. Heleny Paderewskiej zaprasza uprzejmie rodziny polskie z Lens i okolicy na doroczny obchód Święta Matki, który odbędzie się w niedzielę, 27. maja, w sali p. Marchewki w Lens, szyb 4. Początek punktualnie o godz. 4.

Dzieci upiększą uroczystość śpiewami, deklamacjami, tańcami i inscenizacjami a grupa amatorek i amatorów odegra operetkę p. t. „Papugi naszej babuni". Udział w uroczystości będzie dla wszystkich miłą rozgrywką.

LENS. — (Kradzież na targu). — Pani Mielnik z Noyelles-sous-Lens, przybyła w piątek na targ do Lens. W torbie miała portfel z 10.000 franków. Gdy poczyniła zakupy i chciała płacić, stwierdziła, brak portfelu. Nieznany osobnik skradł go.

Poszkodowana wniosła skargę.

LENS miasto i 2-ka. — Komitet Tow. Miejsc. urządza w niedzielę, 3 czerwca wycieczkę z Lens do Paryża.

Wyjazd z Lens o godz. 4 rano. Powrót według ugody. Cena przejazdu 1.150 fr. z obiadem. Zgłaszać się do prezesa Komitetu p. Czyżowicza, — 16, rue Chardonneret, Lens, Fosse 2., lub u Woźnicy Henryka, 8, rue des Suisse, Fosse 2.

LENS. — K.T.M. Lens miasto i szyb 2-gi prosi towarzystwa w skład jego wchodzące, o liczny udział w rocznicy Tow. Polek im. Heleny Paderewskiej, którego uroczystość odbędzie się w dniu 27. 5. u p. Marchewki

Upraszą się wysłać sztandary na Mszę św. do kaplicy św. Elżbiety na godz. 10. rano.

Czyżowicz Jan, prezes K.T.M.

—:-:—

Zmarła najstarsza dozorczyni

TOURCOING. — Wdowa Bouckson, urodzona w dniu 6. maja 1849 roku w Bondues, a zamieszkała w Tourcoing, zmarła w piątek. Niewiasta, która wkroczyła w 103 rok życia, była od 58 lat dozorczynią w fabryce Tiberghien. Pani Bouckson, wychowała dziesięcioro dzieci, z których 5 jeszcze żyje.

Niewiasta, mimo tak podeszłego wieku i sumiennie spełnianego obowiązku, była zawsze wesoła. Miała tysiące przyjaciół pośród robotników, którzy codziennie przechodzili pod jej okienkiem u wejścia do fabryki.

—:-:—

Górnik z Avion został skazany na karę śmierci

ST. OMER. — W piątek odbyła się przed sądem przysięgłych Pas-de-Calais, rozprawa przeciw górnikowi Łucjanowi Wolfowi z Avion. Wolf był oskarżony o wykroczenia natury obyczajowej oraz o ciężkie poranienie ojca jednej z ofiar, który stanął w obronie swej córki.

Rozprawa, ze względów moralnych odbyła się przy drzwiach zamkniętych, i jakkolwiek rozpoczęła się rano, zakończyła się wieczorem o godz. 19-ej.

Sąd skazał Wolfa na karę śmierci.

BULLY-les-MINES.—W niedzielę, dnia 27 maja odbędzie się procesja w kolonii Alouettes. Zbiórka wszystkich towarzystw miejsc. obok kościoła Alouettes o godz. 10.30.

Sztandary miejscowych towarzystw winny być wydelegowane na Mszę św. na godz. 10. O liczny udział w uroczystości prosi

Komitet Tow. Miejsc.

—:-:—

Dobra wiadomość dla Houdain, Haillicourt i Bruay

W bieżącym roku nie mieliśmy jeszcze tak ładnej pogody jak ubiegłej niedzieli, to też niezliczone rzesze mieszkańców z Bruay wybrały się na przechadzkę do miejscowego parku, pomiędzy nimi i ja z rodziną.

Przechadzając się po parku spotkałem jednego ze współorganizatorów „Święta Matki" w Houdain z roku ubiegłego, to też postanowiłem poinformować się czy w roku bieżącym nie urządzą podobnego obchodu.

Przepraszam pana, czy w sali p. Pawłowskiego będziecie znów urządzać w tym roku „Święto Matki", pytam?

— Nie chcieliśmy urządzać tego święta dla tego, że jest to bardzo trudne zadanie i wymaga dużo pracy, lecz ze względu na liczne żądania Rodaków z Houdain, Haillicourt i Bruay, urządzimy je, ponieważ wszyscy obecni ub. roku byli bardzo zadowoleni. Postanowiliśmy w roku bieżącym przekazać urządzenie jego całkowicie młodzieży K.S.M.P.

— A może by mógł mi pan podać program i kiedy święto będzie urządzone?

— Dużo panu nie powiem, uśmiechnął się mój rozmówca, odbędzie się w niedzielę dnia 3-go czerwca o godz. 3. po poł. w sali p. Pawłowskiego w Houdain. Program będzie bardzo obszerny. Najpierw wystąpią nasze pociechy z przedszkola, potem dzieci szkolne i młodzież żeńska oraz męska z K.S.M.P.

— A Kupiectwo nie przyczyni się w tym roku do upiększenia tej uroczystości, pytam się?

— Na taki cel jak „Święto Matki" kupiectwo polskie i francuskie nigdy nie skąpiło ofiar, to też i w tym roku będzie bezpłatna loteria, nie tylko po południu lecz także wieczorem na zabawie. Będzie można wygrać nie tylko kiełbasy, wina, płótna itd.... Tak dużo wszystkiego będzie, a wszystko od kupiectwa. Będą atrakcje po południu, jak i na zabawie.

Podziękowałem za uzyskane inormacje. Po odejściu naszego rozmówcy żona mówi do mnie:

„Musimy powiedzieć o tym wszystkim znajomym, żeby razem z nami wybrali się 3. czerwca do p. Pawłowskiego. Będzie to bardzo ładnie. Może znów będziemy mieli szczęście i wygramy na bezpłatnej loterii".

W tym odzywa się 24-letni syn. Mówi:

„Ja namówię wszystkich kolegów i koleżanki by przyszli do p. Pawłowskiego na zabawę, ponieważ jestem bardzo ciekawy jakie to będą atrakcje, co poza tym będzie można wygrać".

— Ja też pójdę z Jankiem na zabawę i z wami po południu na uroczystość — mówi 16-letnia Andzia.

Zgodziłem się na wszystko! A zatem do miłego zobaczenia 3. czerwca u p. Pawłowskiego.

Stanis

Kurs K.S.M.P. we Wschodniej Francji

Zainicjowane z początkiem 1951 roku jednodniowe kursy kierowników pracy KSMP. w Lens, które tak niespodziewanie dużym zainteresowaniem cieszyły się wśród młodzieży, zostały rozciągnięte również na teren Wschodniej Francji. W niedzielę 20 maja odbył się bowiem z inicjatywy Centrali KSMP. przy ścisłej współpracy zarządu okręgu Wschodniej Francji jednodniowy kurs w Tucquegnieux. Kurs ten zgromadził około 35 uczestników ze wszystkich prawie stowarzyszeń istniejących na tamtejszym terenie. Kurs rozpoczął się o godz. 9 rano w sali kopalnianej. Przy stole prezydialnym zajęli miejsca: ks. dyrektor Konrad Stolarek, prezes honorowy Związku, druh Alojzy Ambroży, wiceprezeska Związku, druhna Irena Furmanowska, prezes okręgu druh Józef Markiewicz i prezeska okręgu druhna Irena Musiałówna.

Przedpołudniowe zajęcia wypełniły referaty księdza dyrektora i druha Ambrożego oraz nauka nowych piosenek, po czym uczestnicy udali się do miejscowej kaplicy na Mszę św., w czasie której ks. dyr. Stolarek wygłosił kazanie na temat akcji katolickiej młodzieży. Śpiewał chór miejscowego KSMP. pod kierownictwem druha Markiewicza.

Po przerwie obiadowej reżyser Związku Kół Teatralnych p. Bolesław Banaś z wrodzoną sobie umiejętnością kierował nauką tańców ludowych. Akompaniament muzyczny zapewnił nauczyciel muzyki, p. Jankowicz z Tucquegnieux.

W czasie zajęć popołudniowych przybyli na salę ks. dziek. Wiktor Miedziński z Metzu; patron okręgu, ks. Szczęsny Sołtysiak; prezes okręgu P.Z.K., p. Markiewicz i starsze społeczeństwo z miejscowej kolonii, które z zainteresowaniem śledziło naukę młodych. Kurs zakończył się o godz. 17.30 pożegnaniem odjeżdżających i odśpiewaniem hymnu K.S.M.P.

Z okazji kursu w Tucquegnieux wyruszyła z Północy do wschodniej Francji grupa młodzieży KSMP. W drodze młodzi zwiedzili lasy ardeńskie, w których odbędą się tegoroczne kursy letnie KSMP, Metz, Pont-à-Mousson, Nancy i Reims. Po Metzu oprowadzał wycieczkę ks. dziekan Miedziński, w Pont-à-Mousson zajęli się grupą z Północy druhowie z miejscowego KSMP, a w Nancy młodzi byli gośćmi pań Piaseckich.

Godną podkreślenia jest gościnność z jaką wszędzie witano gości z Północy, zwłaszcza w Tucquegnieux, gdzie prezes okręgu PZK., p. Markiewicz dwukrotnie podejmował ich w swoim domu i gdzie słyszano powszechne narzekania, że za mało przybyło gości, by zadowolić żądania rodzin, które chciały ich mieć w swoim domu na nocleg i wyżywienie.

Pierwsza próba nawiązania bezpośredniego kontaktu młodzieży z północnej i wschodniej Francji dała dobre rezultaty. Dalszym etapem mają być kursy Centrali KSMP w Ardenach i zlot w Noeux-les-Mines, na który młodzież ze wschodniej Francji zapowiada swój przyjazd autobusami.

KSMP

Akcja letnia K.S.M.P.

1. **Zjazd Organizacyjny Okręgu Paryskiego** W niedzielę 10. czerwca odbędzie w Parżu Zjazd Stowarzyszeń z rejonu paryskiego, celem utworzenia Okręgu Paryskieg. Z tej okazji urządza się wycieczkę z Północy do Paryża. Autobusy wyruszą rychło rano w niedzielę 10. czerwca i wrócą późnym wieczorem tego samego dnia. W programie zwiedzanie Paryża, udział we mszy św. w kościele polskim, wieczorek towarzyski wraz z uczestnikami Zjazdu, pójście do teatru. Cena wycieczki wraz z biletem do teatru wynosi 1.150 franków.

2. **Ośrodek wakacyjny w Ardenach.** — W uroczej miejscowości Haybes nad rzeką Meuse zostanie uruchomiony ośrodek wakacyjny, w którym odbędą się następujące kursy:

1. Kurs męski od 25 czerwca do 9 lipca 1951 r.;
2. Kurs męski od 9 lipca do 23 lipca 1951 r.
3. Kurs żeński od 1 sierpnia do 14 sierpnia 1951 r.
4. Kurs żeński od 17 sierpnia do 31 sierpnia 1951 r.

3. **Ośrodek wakacyjny w Alpach.** — W ciągu miesiąca sierpnia na okres dwu tygodni będzie otwarty do dyspozycji druhen i druhów ośrodek K.S.M.P. w Alpach. Bliższe szczegóły zostaną podane dodatkowo.

Zlot związkowy. Dorocznym zwyczajem Zlot Związków K.S.M.P. odbędzie się 15-go sierpnia. Do tego czasu należy przeprowadzić eliminacje w rozgrywkach sportowych oraz przygotować występy śpiewacze, teatralne i taneczne. Zlot odbędzie się w Noeux-les-Mines (P.-de-C.)

5 **Pielgrzymka do Fatimy** — organizowana przez Centralę wyruszy 3 września i potrwa dwa tygodnie. Uczestnicy pielgrzymki zwiedzą najciekawsze zabytki Hiszpanii i Portugalii.

6. **Międzynraodowy Zjazd Młodzieży Katolickiej w Rzymie.** — Z okazji Międzynarodowego Zjazdu Młodzieży Katolickiej wyruszy w pierwszych dniach października 1951 r. grupa K.S.M.P. do Rzymu. Bliższe szczegóły zostaną podane później.

Wszelkich informacji w sprawie kursów letnich i wycieczek udzielają Zarządy Stowarzyszeń oraz Centrala K.S.M.P. we Francji

Rozprawa przeciw trucicielce Besnard odbędzie się w Paryżu

PARYŻ. — Adwokaci, René Hayot z Paryża, i Cluzeau z Poitiers, którzy podjęli się obrony trucicielki z Ludun, wnieśli do prokuratury miasta Paryża podanie, o przełożenie procesu Marii Besnard z Poitiers do Paryża.

Obrońcy motywują podanie chęcią uniknięcia nieprzewidzianych zajść, wskutek wrogiego nastawienia ludności spod Poitiers do oskarżonej.

—:-:—

Zaginęła niewiasta z dwojgiem dzieci, której mąż zaangażował się do wojsk na Korei

PARYŻ. — Pani Gilberta Lecomte, matka dwojga dzieci, zaginęła wraz z maleństwami. Niewiasta wyszła za mąż przed trzema laty za Andrzeja Lecomte. Mężczyzna z trudem przyzwyczajał się do wspólnego życia. Mimo że było dwoje dzieci, zaangażował się do wojsk na Korei i miał niebawem wyjechać.

W centrum zbiorczym w Avord, odwiedziła go żona z dziećmi. Niewiasta, zrozpaczona takim obrotem sprawy, po widzeniu się z mężem, zaginęła i wszelki ślad po niej i dzieciach zaginął.

—:-:—

Gwałtowna burza nad okolicą Chateau-Thierry

CHATEAU-THIERRY. — W nocy z czwartku na piątek przeszła gwałtowna burza nad okolicą Château-Thierry. Ulewa, połączona z gradobiciem, grzmotem i błyskawicami, biciem piorunów, trwała dwie godziny. Najwięcej ucierpiały wioski położone nad rzeczką Surmelin w kantonie Condé sur Brie.

W jednej z ferm w Orgerieux, piorun zabił dwie krowy, pokaleczył ciężko trzecią, tak, że trzeba było ją zabić.

—:-:—

Celnik zastrzelił swego przełożonego

MONTPELLIER. — W biurze urzędu celnego w Narbonne, strażnik Armand Guzzo, wszczął kłótnię w sprawie służbowej z swym przełożonym, p. Mateuszem Paculi.

Guzzo wystrzelił potem cztery razy z rewolweru do szefa, który ciężko raniony, zmarł.

Zabójca jest ojcem sześciorga dzieci, zamordowany miał ich siedem.

Odtworzenie krwawej sceny dramatu już nastąpiło.

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

GRENAY. — Tow. św. Barbary odbędzie swe półroczne zebranie w niedzielę, 3 czerwca br. w lokalu pani Leclerc. (naprzeciw I. bramy Cité du Jardin, dawniej Haris) o godz. 14. Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich członków pożądana.

P.S.L.

THIONVILLE. — Zarząd Koła P.S.L. w Thionville (Moselle) podaje do ogólnej wiadomości, że zebranie Koła odbędzie się w niedzielę, dnia 3. czerwca o godzinie 17. w sali zebrań — Café de l'Victoire, 50, rue Vauban w Thionville.

Obecność członków obowiązkowa .Sympatycy mile widziani.

Tow. Hodowlane

CALONNE RICOUART. — Tow. Hod. „Chów światowy" zawiadamia wszystkie Tow. należące do Związku Pol. Tow. Hod. Gosp. z siedzibą w Bruay en Artois, iż rocznica Towarzystwa, która miała się odbyć 3. czerwca br. nie odbędzie się w tym dniu.

Zarząd

Kombatanci

BRUAY EN ARTOIS. — Zarząd Koła Zw.Rez. i był. Wojskowych, składa serdeczne podziękowania członkom i wszystkim rodakom, za liczny udział w uroczystości w dniu 20. maja pod La Targette.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna POLKA — (obywatelka francuska) do prowadzenia interesu w Paryżu. Wymagane: uczciwość, doskonała znajomość języka francuskiego i kaucja 200 tysięcy franków. — Pisać z życiorysem: Mr. JEAN s/c M. Avril 65, Quai Valmy — PARIS 10-ème. (1257)

Potrzebna DZIEWCZYNA do wszelkiej pracy domowej do rodziny z dziećmi, zamieszk. w apartamencie. Pisać lub zgłosić się: 20, rue Macquart — LILLE (Nord). (1263)

Bonnes MECANICIENNES, spécialisées en chemises d'hommes, sont demandées pour atelier à LENS. — S'adresser: 9, rue Eugéne Bar — LENS (P-de-C). (1274)

Poszukuje się UCZNIA rzeźnicko-masarskiego, który już pracował. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1277.

Potrzebni MĘŻCZYZNA lub KOBIETA, w starszym wieku, do pasania bydła oraz ROBOTNIK do koni i do wszelkiej pracy na roli. — Zgłosz. do: BABIARZ V. Chacenay par Chervy (Aube). (1278)

Poszukuje się do pomocy w pracy na roli MĘŻCZYZNĘ od lat 50 do 60. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1279.

Potrzebna SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy na fermie (może być z 1 dzieckiem) lub starszy MĘŻCZYZNA do pomocy. Miejsce wolne od zaraz. Płaca według ugody. — Zgłosz. do: RYBARCZYK — Chambe par VOULEME (Vienne). (1280)

Potrzebna SŁUŻĄCA (od lat 18 do 24), czysta i uczciwa, do pracy domowej (bez prania). Całkowite utrzymanie. Dobra płaca. — Pisać lub zgłaszać się: ROCHMAN, 2, Place de la Liberté — ROUBAIX (Nord). (1097)

Poszukuję SŁUŻĄCEJ do wszelkiej pracy domowej. Całkowite utrzymanie. — Zgłaszać się od zaraz do: Ets. BIEZIN — 38, rue du Molinel — LILLE (Nord). (1281)

Poszukuje się DZIEWCZYNY od lat 20 do 35, umiejącą doić 3—4 krowy i znającą się na pracach rolniczych. Życie rodzinne. Dobra płaca. — Zgłosz. do: GRUSON Auguste à NOYELLES par Wattignies (Nord). (1249)

SŁUŻĄCA, od lat 20 do 40, katoliczka, potrzebna u lekarza zam. w Arras, do kuchni i opiekowania się dziećmi. Praca lekka. Pobyt nad morzem w lipcu. Poważne referencje wymagane. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1282.

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

LEGIONISTA, Polak, obecnie w Indochinach, pragnie nawiązać korespondencję z młodą POLKĄ. Oferty kierować na adres. Capl PONTERS Victor — M-le 43303 — 3-ème Cie S.P. 99714 par B.C.M. Paris — T.O.E. (1276)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania wspaniały MOTOCYKL w bardzo dobrym stanie, cena: 65.000 fr. — oraz SAMOCHÓD „conduite intérieure" 4 konny, cena bardzo interesująca. Ułatwienia w płaceniu. — Zgłoszenia do: BEAUSSART, 17, Rue du Faubourg St-Pry — BÉTHUNE (P.-de-C.). (1283)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

W. RYCHLIŃSKI, — Tłumacz - Przysięgły. 248, Allée Commerciale, 248 — Café les Arcades AMIENS (Somme) (obok polskiego księdza) załatwia wizy i dokumenty podróżne do wszystkich krajów (KANADY — AUSTRALII, i tp.) Biuro czynne: piątki, soboty i niedziele. (1273)

Imprimerie A. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca